DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 249. Czwartek, 28 Października (9 Listopada) 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 27 Października (8 Listopada)

Okólnik do Komisij Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem. N. 37.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

2 (14) października 1865 r.

POSIEDZENIE OŚMDZIESIĄTE SZÓSTE, Z DNIA 21 SIERPNIA (2 WRZEŚNIA) 1865 ROKU.

POZYCJA 421.

O pustkach w dobrach Winnicy, dziedzica Morawskiego.

(dalszy ciąg, patrz Nr. 248.)

4) Zwinięcie Komitetów Gubernjalnych w r. 1862, nie mogło mieć wpływu na sprawę niniejszą, gdyż przedmiotem umów przez dziedzica *Morawskiego* zawartych, były grunta folwarczne, a do podobnych umów, w myśl art. 43 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 16 (28) grudnia 1858 roku, nie rozciągały się przepisy tego postanowienia.

Z tych powodów większość uważała: że w obecnym przypadku żadna zamiana gruntów nie miała miejsca, lecz było to proste utworzenie z gruntów folwarcznych nowych osad, które dziedzic oddał obcym ludziom za prywatnemi umowami. Dla tego artykuł 8 Najwyższego Ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku o urządzeniu włościan, do obecnego przypadku stosowanym być nie może, i przypadek takowy najzupełniej podchodzi pod przepis art. 6 tegoż Ukazu. Na tej zasadzie decyzję Komisji *Ostrołęckiej* uznającą istnienie pustek we wsi *Winnicy*, należy poczytać za właściwą i zupełnie zgodną z przepisami prawa. Co do ogólnej kwestji pod względem zamian, z niniejszej sprawy nie wywiązuje się i nie może wywiązać się żadna kwestja ogólna, albowiem każda pojedyncza sprawa może i powinna być rozstrzygniętą oddzielnie, przy rozważeniu wszelkich rozlicznych okoliczności, jakie towarzyszyły wcieleniu gruntów włościańskich do folwarku i utworzeniu nowych osad z gruntów folwarcznych.

Konkluzja.

Komitet Urządzający po rozpoznaniu niniejszej sprawy, przedstawionej przez Komisję Prośb i Zażaleń, zgodnie z uwagami i zdaniem większości *postanowił:*

1) Decyzję Ostrołęckiej Komisji Spraw Włościańskich uznającą, że opustoszałe osady włościańskie we wsi *Winnicy*, wcielone do folwarku dziedzica *Morawskiego*, stanowią własność włościan,—zatwierdzić, i

2) Zażalenie dziedzica Morawskiego przeciwko decyzji Komisji w tym przedmiocie, pozostawić bez skutku.

POSIEDZENIE OŚMDZIESIĄTE SIÓDME Z DNIA 25 SIERPNIA (6 WRZEŚNIA) 1865 ROKU.

POZYCJA 427.

O poruczeniu Rzeczywistemu Radcy Stanu Iwaniszewowi sprawowania obowiązków Prezesa Komisji Prawnej.

Prezes Komisji Prawnej Senator *Arcimowicz*, uczynił do Komitetu Urządzającego przedstawienie, w którem z powodu swojego wyjazdu na urlop, upraszał o upoważnienie do powierzenia obowiązków Prezesa rzeczonej Komisji jednemu z Prezydujących w Wydziałach.

Konkluzja.

Komitet Urządzający *postanowił:* na czas nieobecności Senatora *Arcimowicza*, sprawowanie obowiązków Prezesa Komisji Prawnej, poruczyć najstarszemu z Prezydujących w Wydziałach, Rzeczywistemu Radcy Stanu *Iwaniszewowi.*

POZYCJA 430.

O zmianach w składzie Komisji Spraw Włościańskich.

Członek, zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego, podał do jego wiadomości, że w składzie Komisij Spraw Włościańskich zaszły zmiany następujące:

I. *Mianowany* na przedstawienie do Namiestnika z dnia 11 (23) sierpnia, zostający przy Komitecie Urządzającym Urzędnik do Szczególnych Poruczeń Ministerstwa Skarbu, Asesor Kolegjalny *Rukowski*, Pomocnikiem Prezesa Komisji *Krasnystawskiej.*

II. *Zatwierdzeni* w skutek przedstawień do Namiestnika z dnia 21 sierpnia (2 września), na urzędach: *a)* Prezesów Komisji: *Płockiej*—dymisjonowany Kapitan-Lejtnant *Ponomarew* i *Siedleckiej*—dymisjonowany Kapitan *Klimenko; b)* Pomocników Prezesów Komisji: *Włocławskiej*—Porucznik pułku Litewskiego L. Gw. *Tuchołka* i *Olkuskiej*—Porucznik Carskosielskiego bataljonu strzelców L. Gw. *Selwan; c)* Komisarza—w Komisji *Krasnystawskiej*—Sztabs-Kapitan artylerji *Baranow.*

III. *Uwolnieni* na przedstawienie do Namiestnika z dnia 11 (23) sierpnia, od obowiązków: *a)* Pomocnika Prezesa Komisji *Krasnystawskiej*—Regestrator Kolegjalny *Gorainow*, na własne żądanie, i *b)* Komisarza Komisji *Łomżyńskiej*—Sekretarz Kolegjalny *Mojsiejew* dla słabości zdrowia, z zaliczeniem do Kancelarji Komitetu.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

27 października (8 listopada).

Dawno już, zaraz po pierwszem przedstawieniu „Balu maskowego", przyrzekliśmy czytelnikom, dać obszerniejsze sprawozdanie z tej pięknej i tak bogato uposażonej opery Verdi'ego. Dzisiaj, spełniając to przyrzeczenie, pragniemy jednak, wyzwolić się od naukowego rozbioru samej partycji, albowiem rozbiór podobny, dopełniony ściśle, zająłby całe kolumny „Dziennika" ze szkodą innych, bieżących kwestij, a oprócz małej ilości specjalistów nie zadowolniłby ogółu czytelników, niezbyt rozmiłowanych w czytaniu poważnych, nastrzępionych eurydycją rozpraw, zwłaszcza o muzyce, która dźwiękiem i głosem zarówno, sama najlepiej wypowiada swoje przymioty lub wady. Pomijając przeto szczegóły dotyczące instrumentacji lub pojedynczych numerów i figur, których tak znaczna liczba mieści się w partycji „Balu maskowego", powiemy raczej słów kilka, o samym kompozytorze tej i wielu innych oper, o którego talencie i pracach, najróżnorodniejsze utrzymują się zdania.

Są tacy, którzy autorowi „Traviaty" odmawiają wyższego polotu, są znowu inni, którzy wynoszą twórcę Makbeta na najwyższy szczebel artystycznego znaczenia—słowem, za mało lub zbyt wiele go cenią. Według naszego zdania, Verdi jest kompozytorem swojej epoki; jego naukowe zasoby pod względem umiejętności instrumentacji i władania masami orkiestry lub głosów, są takież same, mniej więcej, jak każdego innego, znakomitszego kompozytora; lecz Verdi—oprócz tej jednej strony, wspólnej ze wszystkiemi muzykami—posiada swój wyłączny charakter. Muzyka jego ogarnia wszystko, posiłkuje się każdym efektem, wyraża każde uczucie ludzkie, od boleści aż do ironji, słowem, jeżeli kompozytor ten nie ma żadnej wyłącznej szkoły—ogarnia za to całą epokę obecną, wyrażając w muzyce jej moralne usposobienia. Verdi jest takim, jak społeczeństwo dzisiejsze—namiętny, gwałtowny, ironiczny aż do cynizmu niekiedy—miewa on nagle, chwile prawdziwego, czystego natchnienia, a wtedy muzyka jego wyraża najszlachetniejsze uczucia serca ludzkiego! „Bal maskowy", zaliczamy do najszczęśliwszych kreacij tego kompozytora. Poczynając od preludium, osnutego na kilku melodjach, z których pierwsza, wzięta z chóru mężkiego—przez wszystkie numera partycji, między któremi najpiękniejszym jest może, duet w akcie drugim, Ricarda z Amelją, gdzie Verdi całą swoją duszę wcielił w dwa głosy—aż do ostatniego motywu i uroczego obrazu z tańcami, cała ta opera jest prawdziwym dramatem lirycznym, zaczerpniętym z rzeczywistych namiętności ludzkich, wyegzaltowanych pod wpływem uczuć najsilniejszych.

Dwie pierwsze reprezentacje „Balu", nie zupełnie zadowolniły publiczność, z powodu niedyspozycji pierwszego tenora, p. D'Anton'y, któremu zaszkodziła nagła zmiana klimatu, lecz w dwóch ostatnich, znakomity ten śpiewak, odzyskał głos i wykonał trudną patrję hrabiego Riccarda, z prawdziwym tryumfem. Już to, obadwaj nowi w tym sezonie śpiewacy trupy włoskiej, pp. D'Antony i Zacchi (baryton), są wzorowymi artystami i należą do niepospolitych talentów w wokalnym świecie; dla tego też, opera obsadzona przez nich, przez pp. Trebelli, Giovannoni i przez p. Bettiniego, musiała mieć powodzenie zupełne. Nawet p. Vecchi, który w roli Mefistofelesa w Fauście, nie zadowolnił słuchaczy — tutaj, postawiony w korzystniejszych dla głosu i dla akcji warunkach, pomyślnie wywiązał się z podrzędnej partji Samuela.

Prześliczna, pełna oryginalności scena w ostatnim akcie, gdzie nowe tańce ułożone i wykonane wybornie, stanowią niejako tło tragicznej sytuacji, pełniącej się na forgruncie żywego obrazu, należy do najszczęśliwszych i tylko Verdi'emu właściwych pomysłów. Publiczność z prawdziwą przyjemnością patrzyła na ten obraz pełen niewysłowionego uroku.

Onegdaj, artyści włoscy, pierwszy raz w tegorocznym sezonie, przedstawili Rigoletta Verdiego. Opera ta, znana powszechnie a na scenie tutejszej wykonywana tylekrotnie przez włoskich i miejscowych śpiewaków, zawsze z przyjemnością słuchaną była. Tym razem jednak, zajęcie słuchaczy wzmogło się z powodu iż dwoje nowych artystów występowało po raz pierwszy w tej partycji. Nie tyle jednakże ciekawości wzniecał p. Guadagnini, którego głos i umiejętną wokalizację mieliśmy już sposobność

Konkluzja.

Komitet Urządzający *postanowił:* powyższą komunikację Członka Zawiadującego czynnościami Komitetu przyjąć jako wiadomość.

POSIEDZENIE OŚMDZIESIĄTE ÓSME Z DNIA 4 (16) WRZEŚNIA 1865 ROKU.

POZYCJA 434.

Najwyższy Rozkaz o przyjmowaniu listów likwidacyjnych przez Władze Rządowe, jako też Bank Polski na zastaw i wszelkie zabezpieczenia.

Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego zawiadomił, że Postanowienie Komitetu Urządzającego zawarte w protokóle jego posiedzenia z d. 20 czerwca (2 lipca) 1865 roku co do przyjmowania listów likwidacyjnych przez Władze Rządowe i Bank Polski na kaucje i wszelkiego rodzaju zastawy, z Woli Najwyższej wniesione było do Komitetu do Spraw Królestwa. Komitet rozstrząsnąwszy w obecności Zarządzającego Ministerstwem Skarbu przygotowane przez Komitet Urządzający w myśl art. 61 Najwyższego Ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 roku o Komisji Likwidacyjnej, postanowienie względem listów likwidacyjnych przez Władze Rządowe, tudzież przez Bank Polski, na kaucje i zastawy uznał proponowane przez Komitet Urządzający przepisy za odpowiednie tak istocie przedmiotu jako i zasadom przyjętym co do listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, tudzież za konieczne do ustalenia kursu listów likwidacyjnych.

Najjaśniejszy Pan na protokóle Komitetu, w dniu 21 sierpnia 1865 roku własnoręcznie napisać raczył: *wykonać.*

Konkluzja.

W wykonaniu powołanego Najwyższego Rozkazu z dnia 21 sierpnia (2 września) r. b., Komitet Urządzający postanowił:

1) Listy likwidacyjne przyjmowane będą przez Władze Rządowe po cenie nominalnej, tak od prywatnych osób z tytułu entrepryz i dostaw, jako też od Urzędników, obowiązanych, z tytułu swej służby, złożyć kaucję.

2) Na zastaw listów likwidacyjnych Bank Polski mocen jest udzielać pożyczki, stosownie do art. 19 Ustawy o Banku z dnia 17 (29) stycznia 1828 roku, tudzież Instrukcji Rady Administracyjnej z dnia 9 (21) lipca 1840 roku, na krótkie terminy o 8%, a na długie terminy o 12% niżej średniego kursu tych papierów, przez Bank ustanowionego.

3) Listy likwidacyjne przyjmowane będą w Kasach Skarbowych po cenie nominalnej, na równi z gotowizną, na rachunek należności przypadających za sprzedane w Królestwie Polskiem osobom prywatnym nieruchomości, lub ruchomości w fabrykach, które na zasadzie art. 11 Ukazu o Komisji Likwidacyjnej włączone być mają do funduszów przeznaczonych na operację likwidacyjną; przytem nabywcom dozwala się uiszczać przynależne raty listami likwidacyjnemi, w stosunku, jaki oznaczony zostanie w przepisach o sprzedaży dóbr Rządowych.

4) Właścicielom listów likwidacyjnych służyć będzie prawo składania ich do depozytu Banku Polskiego, dla otrzymania w ich miejsce świadectw (czyli certyfikatów) na takich samych zasadach, jakie służą dla listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

5) Również właścicielom listów likwidacyjnych, na przypadek gdyby takowe zgubione lub skradzione zostały, pozostawia się możność udowodnienia swych praw w takiej samej drodze jaka jest przepisaną, lub jaka w przyszłości przepisaną zostanie, względem listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

6) Wykonanie niniejszych przepisów, które zamieszczone być mają w Dzienniku Praw, poruczyć właściwym Władzom w czem do których należy.

(*d. n.*)

Dyrekcja Ubezpieczeń.—Znaczna liczba uczestników Głównej Kasy Oszczędności dotąd nie zgłosiła się z posiadanemi przez siebie książeczkami oszczędności dla wpisania w nie należnego po koniec r. 1864 procentu. Dla uregulowania zatem książeczek i rachunku ich w księgach Kasy Głównej Oszczędności, Dyrekcja Ubezpieczeń wzywa wszystkich tych uczestników, którzy po koniec r. 1864 nie mają dopisanych procentów, aby niezwłocznie książeczki swe w Głównej Kasie Oszczędności składali, a zamieszkali na prowincji pocztą bez opłaty porto je nadesłali, tak, iżby w ciągu miesiąca Listopada i Grudnia r. b. uregulowanie ich książeczek, dopełnione zostało. Pokwitowania na złożone książeczki, uczestnikom udzielane będą.

Dyrekcja Ubezpieczeń zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra, przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 24 Paźdz. (5 Listopada) r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 76, na które, tudzież na dawniejsze w 343 wniosach złożono rs. 8,295 kop. 59. Na żądanie zaś 103 uczestników (prócz procentu rs. 71 k. $47\frac{1}{2}$ należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 4,668 k. $15\frac{1}{2}$ i umorzyła książeczek 25. Przeto uczestników 17,033, posiada kapitał rub. sr. 606,646 kop. 65.

Magistrat Miasta Warszawy wzywa mieszkańców Starozakonnych tutejszego Miasta, aby odpowiednio do awizacji jakie im przez Służbę Miejską doręczone będą, wnieśli do Kasy Miejskiej Składkę Etatową za rok 1865, w wysokości temiż awizacjami wskazanej. Ostrzega zarazem Magistrat, że do opóźniających się, egzekucja będzie zaregulowaną.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, d. 27 Października (8 Listopada)

Według telegramu z Paryża Cesarz Napoleon 6-go rano udał się do Korner-Houet; posiadłości księżnej Bacciocchi, zkąd następnego dnia miał powrócić.—Według tegoż telegramu wybory do ciała prawodawczego w obydwóch okręgach wyborczych departamentu Niższych Pireneów, wypadły, wbrew przewidywaniom niektórych dzienników, na korzyść kandydatur rządowych; w jednym został obrany p. Larrabure, w drugim p. Chesnelong; zdaje się iż to zwycięztwo nie przyczyni się do przepowiadanego zaniechania systemu „kandydatur rządowych.—Według wiadomości z Paryża, tegoroczny deficyt wyniesie przeszło sto miljonów fr., z powodu zmniejszenia się dochodów przewidywanych w budżecie. P. Fould dla przywrócenia równowagi budżetu, zaproponował radykalny środek, zniesienie 4-tych bataljonów w pułkach piechoty, lub zmniejszenie każdego bataljonu o jedną kompanję, przeciwko czemu silnie walczy minister wojny. Lecz najważniejszym przeciwnikiem projektów p. Foulda jest p. Haussman, który wbrew zasadom nauki finansowej, proponuje uwolnienie własności ziemskiej od podatków stałych i zaciągnięcie pożyczki 2 miljardów fr., spłacalnej w ciągu 25 lat.—Broszura cesarza Napoleona o Algierji, której ostateczne wnioski niedawno przytoczyliśmy, sprawiła wrażenie, jako wyraz poglądów samego monarchy. Oprócz *Constitutionnela* i *Pays* wychwalających ją pod niebiosa, inne dzienniki paryzkie ograniczają się na jej przedrukowaniu. *Temps* i *Jour. des Déb.* uznają, że przez jej ogłoszenie plany cesarskie zostały oddane do publicznego roztrząśnięcia. *La Presse* oddawna przemawiająca za emancypacją arabów gorąco je popiera, zaś *Opin. nat.*, która broniła bardziej sprawy osadników, wytoczony został proces o rozszerzanie fałszywych, niepokojących kraj, wieści o Algierji.

P. Bismarck, jak telegrafują z Paryża, opuścił tę stolicę 6-go, udając się do Kolonji. Minister pruski umiał dobrze zapełnić krótki swój pobyt w Paryżu: miał posłuchanie u Cesarza Napoleona i był u niego na obiedzie w Saint-Cloud; był na wielkich obiadach dawanych dla niego w ambasadzie pruskiej i u p. Drouyn de Lhuys, z którym poprzednio się naradzał; przyjmował wizyty, pomiędzy innemi, p. Rouher, ministra stanu i p. Nigra, posła włoskiego.

Telegram z Florencji podaje treść ciekawej mowy p. Sella, ministra skarbu do swych wyborców, w której dowodził konieczności ustanowienia nowych podatków, a między innemi podatku od słodu. W mowie tej dał krótki pogląd na bieg ostatnich układów z Rzymem, i utrzymywał, iż co się tyczy nieobsadzonych katedr biskupich, przyjęcie propozycji watykańskich, uraziłoby uczucie narodowe włochów, i utworzyłoby wiele niejasności. „Trzymajmy się, oświadczył w końcu minister, z prawością konwencji wrześniowej, aby jawnie wykazała się niemożliwość świeckiej władzy, bez potrzeby uciekania się do gwałtownych środków. Kwestja wenecka jest kwestją finansową, niech tylko nasza ufność w przyszłość finansową Włoch będzie niewzruszoną, a wkrótce wejdziemy do Wenecji."—Pomimo, iż skład przyszłego parlamentu włoskiego już jest wiadomy, z powodu wielu nowych członków, których opinje nie są dokładnie znajome, trudno przewidzieć jaką postawę przyjmie większość tego parlamentu w kwestji

---

ocenić pod czas wystąpień jego w Fauście i w Kopciuszku Rosiniego, jak p. Mezzodoro, nowa zupełnie i niesłyszana na scenie naszej śpiewaczka. To też publiczność, pod wpływem tak żywego zajęcia, napełniła zupełnie salę wielkiego teatru, pragnąc usłyszeć wykonanie Rigoletta w tak odnowionym składzie. Trzeba wyznać, że całość egzekucji tej pięknej i trudnej dla śpiewaków opery, odpowiedziała prawie wymaganiom. Prześliczny, niezrównany śpiew p. Trebelli, wyrobione i umiejętne użycie głosu p. Bettiniego a wreszcie i wyborna gra dramatyczna p. Guadagnini, który scenę podczas przekleństwa na balu w akcie pierwszym i drugą w ostatnim, przy zwłokach zamordowanej córki, odtworzył z prawdziwym talentem, wszystko to razem przyczyniło się do uwydatnienia całości tylko lirycznego dramatu; nawet pan Vecchi w roli bandyty korzystnie się pokazał. O pierwszem wystąpieniu nowej śpiewaczki, nie damy dziś jeszcze stanowczego zdania; p. Mezzodoro ma wprawdzie głos rozciągły i równy, wokalizuje dobrze i wykonywa umiejętnie stacatta. Pierwszy jej duet z p. Bettinnim, dowiódł tego zupełnie, lecz młoda i powabna śpiewaczka, miała podczas pierwszego wystąpienia pewne usterki mianowicie zaś w trelu, który nie podług zasad wokalizacji był wykonanym. Zresztą, partja Gildy w Rigolecie należy do najtrudniejszych, szczególniej zaś arję, następującą po duecie, Verdi napisał z takiemi trudnościami, iż zdaje się, nie na głos ludzki lecz raczej na instrument jakiś być przeznaczoną. To pierwsze przedstawienia Rigoleta tem jeszcze się odznaczyło, iż orkiestra tutejsza grała, stosując się do nowego, francuzkiego kamertonu, powszechnie już przyjętego w teatrach zagranicznych. Wszystkie zaś dęte instrumenta, staraniem dyrekcji, zakupione zostały z tutejszej fabryki Vernitza i po raz pierwszy wczoraj słyszeć się dały.

W teatrze rozmaitości, przedstawiono w tych dniach wyborną komedję Scribe'go „Szklanka wody." Sztuka ta ma już ustalone wzięcie na wszystkich europejskich scenach a i u nas, oddawna grywana, doczekała się licznych zmian w personelu występujących tam artystów. Ostatnie jej przedstawienie, tem się odznaczyło, iż rolę królowej Anny, przedstawiła p. Marja Łapińska. Trudno jest nam oceniać grę tej młodej, tak niedawno i tak rzadko występującej artystki. Obdarzona zastępczą rolą, na pare dni zaledwie przed reprezentacją sztuki, młoda aktorka nie miała czasu wystudjować głębiej powierzonego jej charakteru, a nawet nie była w możności nauczenia się dokładnie roli. Rozumie się, że postawiona w tak nieprzyjaznych warunkach, p. Marja Łapińska nie była w stanie rozwinąć ani ukazać wszystkich zasobów swoich zdolności. Jednakże, te sceny w których akcja zawarta w djalogu nie absorbuje tyle uwagi, p. Łapińska odegrała dobrze a co ważniejsza umiała zachować godność i dystynkcję stanowiące dwa główne warunki jej roli. Przypatrując się bacznie całemu wzięciu i przebiegowi gry młodej aktorki, spostrzegliśmy iż obecnie już śmielej i z większą swobodą traktuje ona scenę. Dowód to rzeczywistej pracy i gorliwości, przy pomocy których, p. Łapińska może z czasem wyrobić sobie trwałe na scenie naszej powodzenie. W ogóle, byłoby pożądanem, aby wszystkie nowo przyjęte do składu dramatycznego artystki, jak pp. Borkowska (Biedrońska), Grabska i Łapińska, częściej występowały, chociażby nawet i w podrzędniejszych rolach. Byłoby to dla nich najlepszą szkołą i sposobnością oswojenia się z drobnemi warunkami gry, akcji i wymowy—które są przecież nieodzownemi do rozwinięcia najwyższego nawet talentu.

O „Szklance wody" a raczej o jej ostatniem przedstawieniu, powiemy jeszcze, iż osoby składające dwór królowej, jak również członkowie opozycji parlamentarnej, wychodzący na scenę, powinniby zachować przyzwoitszy a odpowiedni ich mniemanej godności układ—dotąd albowiem tekturowa sztywność i zupełna obojętność na wszystko co się do koła nich dzieje, dowodzą lekceważenia swoich obowiązków i koniecznie szkodzą ogólnej ekspozycji sztuki. *Al.*

układów z Rzymem. W każdym razie stronnictwo lewe znacznie się wzmocniło w nowym parlamencie.

Jak telegrafują z Bernu, zgromadzenie związkowe, obrało na prezesa związku p. Knüsel, a na wice prezesa p. Fernerod.

Telegram z Wiednia z 6-go b. m. donosi, że hr. Gołuchowski, były minister spraw wewnętrznych w gabinecie Rechberga przed wejściem do takowego p. Schmerlinga, został obrany we Lwowie posłem na sejm krajowy. Hr. Gołuchowskiego, według tegoż telegramu, znów wymieniają jako przyszłego namiestnika Galicji.

Gabinet duński, jak telegrafują z Kopenhagi, już sie ukonstytuował w następującym składzie: Hr. Frijs-Frijsenburg objął prezydencję i wydział spraw zagranicznych, Fonnesbeck skarbu, Estrup spraw wewnętrznych, Rosenörn wyznań i oświecenia, Leuning sprawiedliwości, Neegard wojny i Grove marynarki.

Ostatnie wiadomości z Jamajki, donoszące o powstaniu murzynów w tej angielskiej posiadłości, nie są jeszcze dokładnie wytłomaczone. Niezawodnie ostatnie wypadki w Stanach Zjednoczonych musiały wywołać wzburzenie pośród negrów, w punktach najbliższych widowni wypadków. Według niektórych pogłosek, miało to być rozgałęzione sprzysiężenie, w połączeniu z murzynami na w. Haiti, mające na celu utworzenie niepodległej rzeczypospolitej murzyńskiej na w. Jamaice. *Times* powiada, że źródła tego powstania trzeba szukać w Nowym Jorku, będącym ogniskiem fenjenizmu. Anglja nie z jednej strony podobnie jest niepokojona (Nowa Zelandja, Kanada i t. d.), wszelako prasa angielska okazuje spokojność i liczy na rychłe poskromienie tego powstania.

Zwracamy uwagę na korespondencje ze Lwowa, Zürichu i Paryża, oraz druki artykuł o polityce Francji w Meksyku.

---

* (Plany konkursowe na budowę instytutu politechnicznego w Łodzi), w liczbie siedmiu, umieszczone zostały na wystawie towarzystwa zachęty sztuk pięknych i takowe przez dni piętnaście tamże pozostawać będą.

* (Wypadki). W dniu wczorajszym Antonina Bobolecka, lat 39 wieku licząca, zostająca na opiece u krewnych swych, tudzież starozakonny Mojżesz Wolfschn, nagle życie zakończyli. — W tymże dniu, Onufry Baranowski, robotnik, pracujący w fabryce wyrobów metalowych Bothego, zakładając pas rzemienny na koło od maszyny, przez własną nieostrożność, porwany został tymże kołem za prawą rękę, które mu takową złamało w dwóch miejscach i urwało 4 palce.

Nr. 6-y *Bluszczu*, pisma tygodniowego-ilustrowanego dla kobiet wyszedł z druku i zawiera:—Stosunek sztuk do życia przez L. Buszarda.—Nad morzem, powieść Felicjana—Trylogia E. Girardina.—Żony ubogich mężów.—Drobne listki.—Dodatek:—Paletot Arion (z ryc.)—Kaftanik a la Louis XV (z ryc.)—Paletot Gruzjanka (z ryc.)—Paletot Boncheur (z ryc.)—Paletot Coł étolé (z ryc.)—Burnus Ermite (z ryc.)—Garniturowanie burnusa z mory (z ryc.)—Burnus Jolmern (z ryc.)—Garnirowanie ze sznurka jedwabnego (z ryc.)—Burnus Pelissé (z ryc.)

* Wyszedł Nr. 45 *Opiekuna Domowego*, który zawiera następujące artykuły: Stanisław Moniuszko, przez Aloizego Kuczyńskiego (z portretem.)— Niedźwiedź i baranek, wiersz przez Jana Prusinowskiego.—Życie w puszczy, pamiętnik sprawiedliwego człowieka, opracowany przez Juljusza Starkla (ciąg dalszy.)—Krakowianka, powieść z życia ludu wiejskiego przez Jana Kantego Turskiego (ciąg dalszy z drzeworytem.)—Parasolka i parasol, przez Zygmunta Gawareckiego (z 2 drzeworytami.)—O podlewaniu kwiatów ciepłą wodą.—Farbowanie przedmiotów cynkowych na czarno.—Rozmaitości.—Myśli i zdania.

* (Rozkaz do wojsk okręgu wojennego kazańskiego z d. 11 października). W czasie wiosny 1863 r., z powodu ukazania się w guberniach środkowych, manowicie nad r. Wołgą położonych, fałszywego manifestu i odezw podżegających, oraz z powodu doszłych do rządu wiadomości o zamierzonem w m. Kazaniu powstaniu zbrojnem, z najwyższego rozkazu ustanowiona była w tem mieście komisja śledcza. Dochodzenia jej wykryły, że głównymi agitatorami zamierzonego powstania byli: syn emigranta polskiego, szlachcic z gub. mińskiej, Hieronim Kieniewicz, oddalony ze służby z 48-go odeskiego pułku piechoty porucznik Czerniak, sztabs-kapitan byłego 4-go batalionu rezerwowego pułku ochockiego piechoty Iwanicki, porucznik byłego 4-go batalionu rezerwowego pułku tomskiego piechoty Mroczek, i oddalony ze służby z byłego 4-go batalionu rezerwowego pułku a. owskiego piechoty jenerał-adjutanta hrabiego Lüdersa, podporucznik Stankiewicz. Głównymi zaś wspólnikami ich okazali się: mieszczanin z m. Nowogródka Majewski, szlachcic z gub. kowieńskiej Olechnowicz, szlachta z gub. wileńskiej Nowicki i Gościewicz, syn kapłana Orłow i porucznik, b. rezerwowego batalionu strzelców Michajłow. Wszyscy ci przestępcy, z wyjątkiem porucznika Czerniaka, osądzeni byli przez sąd wojenny, i w czerwcu 1864 r., na mocy konfirmacji byłego tymczasowego jenerał-gubernatora kazańskiej, permskiej i wiatskiej gubernij, jenerał-adjutanta Tymaszewa, szlachcic Kieniewicz, sztabs-kapitan Iwanicki, porucznik Mroczek i podporucznik Stankiewicz, jako główni sprawcy, ukarani zostali śmiercią, a pozostali zesłani do ciężkich robót. Porucznik Czerniak, jako wówczas nieobecny, nie był sądzony z pomienionymi sprawcami. Obecnie w wytoczonej przeciwko niemu przed sądem wojennym sprawie, okazało się, że porucznik Czerniak, od 27 grudnia 1860, do 16 grudnia 1862 r. znajdował się w mikołajewskiej akademji jeneralnego sztabu na nauce; następnie z akademji 27 lutego 1863 r. przykomenderowany został do byłego komisorjatu petersburgskiego. Będąc w Petersburgu, zaznajomił się on z ajentem rewolucyjnego centralnego komitetu Hieronimem Kieniewiczem, oświadczył chęć należenia do powstania, które Kieniewicz zamierzał wzniecić w nadmorskich guberniach cesarstwa, celem obalenia istniejącego porządku, opanowania Kazania i kraju nadwołżańskiego dla poparcia rokoszu w Polsce, przez wycofanie ztamtąd pewnej liczby wojska. Stawszy się wspólnikiem tego spisku, Czerniak w marcu 1863 r. przyjeżdżał do Kazania, jako ajent ruskiego rewolucyjnego komitetu, i wprowadzony będąc przez sztabs-kapitana Iwanickiego do kółka studentów tamecznego uniwersytetu, namawiał ich do wzięcia udziału w powstaniu; a następnie z Moskwy, przy liście swoim do Iwanickiego, nadesłał przez ucznia uniwersytetu petersburskiego Sylwanda, 10 rewolwerów, 400 rub. sr. i 1000 egzemplarzy odezw rewolucyjnych, dla rozpowszechnienia pomiędzy ludem. Kiedy zaś plan Kieniewicza, w skutku przedsięwziętych ze strony rządu środków, okazał się niewykonalnym, Czerniak samowolnie opuścił służbę i zbiegł do Wilna. Tam mianowany został przez rząd rewolucyjny polski — wojennym naczelnikiem powiatu trockiego. W tym charakterze, dowodząc bandą powstańców, nieraz walczył z orężem w ręku przeciwko wojskom rosyjskim, a w m. Olkienikach, z polecenia jego zrabowane zostały w urzędzie gminnym 500 rubli, przeznaczonych na konserwacją dróg. Do tego wszystkiego porucznik Czerniak przyznał się i przyznanie jego stwierdzone zostało przez okoliczności sprawy. — A przeto sąd wojenny uznał porucznika Czerniaka winnym: 1) złamania obowiązku służby i przysięgi, stania się jednym z głównych agitatorów zamierzanego w Kazaniu powstania zbrojnego i namawiania do tego innych osób; 2) samowolnego opuszczenia służby i ucieczki do Wilna, w czasie byłego tam buntu; 3) dowodzenia bandą buntowników w powiecie trockim, w guberni wileńskiej i walczenia z orężem w ręku przeciwko wojskom rosyjskim. Za takowe przestępstwa, sąd wojenny, na zasadzie art. 175. 605 i 606, ks. I prawa wojskowo-karnego i art. 283, kodeksu kar głównych i poprawczych, skazał obwinionego porucznika Czerniaka, przy pozbawieniu tytułu wojskowego i wszelkich praw stanu, na karę śmierci — przez rozstrzelanie. Wyrok ten sądu wojennego, po zatwierdzeniu przezemnie 7-go października, wykonany został na dniu 11 t. m. o godzinie 10 z rana, pod m. Kazaniem, za wsią Podłużna, w obec wojska znajdującego się w tem mieście. O czem oznajmiam wojskom powierzonego mi okręgu. Podpisano: dowodzący wojskami jenerał-lejtnant Siemiakin. *(Rus. Inw.)*

* (Nominacja). Przez najwyższy rozkaz z d. 22 października, dymisjonowany w stopniu jenerał-majora pułkownik *Wunsch*, przyjęty został do służby w stopniu pułkownika, z przeznaczeniem do szczególnych poleceń przy jenerał-policmajstrze w królestwie polskiem, z zaliczeniom do jazdy armji. *(Rus. Inw.)*

* (Rozporządzenie wojskowe). Najjaśniejszy Pan, zgodnie z decyzją rady wojennej, na dniu 2-m października najwyżej rozkazać raczył: znieść dotychczasowy zakaz sprzedawania osobom prywatnym niezdatnych do użytku efektów wojskowych i rynsztunków końskich, z wojska i ze składów intendentury w królestwie polskiem i zachodnich guberniach. *(Rus. Inw.)*

* (Doniesienia z Taszkientu). *Rus. Inw.* zamieścił nakoniec dawno oczekiwane wiadomości z obwodu turkiestańskiego. W Taszkiencie, pisze korospondent do tej gazety, panuje zupełna spokojność. Mieszkańcy zadowolnieni są z dzisiejszego swego położenia i nie życzą sobie panowania ani kokańców ani bucharców. W mieście spokojność publiczna i porządek nie są naruszane; policja miejska jest uorganizowana; wojskowi nasi chodzą po mieście pojedynczo i dotąd nie wydarzyło się żadnego wypadku. Rozporządzenia jenerała Czerniajewa ściśle są wykonywane; nasz gubernator obwodu turkiestańskiego zatwierdza obieranych przez ludność na urzęda publiczne, a nawet na duchowne; niedawno ulemowie przedstawili mu obranego na urząd achuna (arcykapłana) z prośbą, aby jenerał Czerniajew udzielił mu świadectwo jako tenże jest potwierdzony przez niego. Emir bucharski, który z początku tak hardo się odzywał, przysłał teraz poselstwo z podarunkami do jenerała Czerniajewa, co wywarło na ludność tutejszą korzystne wrażenie. Słychać, że ma tu przybyć i poselstwo z Chiwy. *(Gol.)*

Ameryka.

* (P. Jefferson Davis) sądzony będzie stanowczo jako główny przywódca zdrady stanu; ale nie wiadomo jeszcze, przed którym trybunałem toczyć się będzie jego sprawa. Nie można jednak wątpić, że p. Johnson w razie osądzającego wyroku, użyje swojego prawa ułaskawienia. Ze wszystkich krańców południa nadchodzą prośby przemawiające za dawnym prezydentem stanów skonfederowanych. *(La Fr.)*

* (Wojna w Ameryce południowej). Ostatnie korespondencje z Brazylji donoszą, że oprócz 6,000 jeńców, zabranych w mieście Uruguajana, wojska sprzymierzone zabrały także 5 dział, 9 sztandarów i 5,000 karabinów. Zwycięzcy poczęli przechodzić przez Uruguaj, posuwając się do Corrientes, w zamiarze odcięcia nieprzyjacielowi odwrotu. Flota brazylijska pozostała w Rinçon de Soto. Z powodu wzięcia Uruguajany, wielkie uroczystości miały miejsce w Rio Janeiro. P. Thornton miał u cesarza brazylijskiego posłuchanie w Uruguajanie. Ajent angielski oświadczył cesarzowi, iż królowa i rząd Wielkiej Brytanji życzą sobie wznowić stosunki dyplomatyczne z Brazylją. Odpowiedź cesarza miała takiż charakter pojednawczy, jak i wyrazy p. Thorntona. *(La Patr.)*

Anglja.

* (Układy). W Londynie krąży pogłoska o prowadzonych pomiędzy p. Fould a p. Gladstone układach, na mocy których ten ostatni przyrzekł wystąpić z propozycją znacznego zmniejszenia budżetu wojny i marynarki, pod warunkiem, jeżeli p. Fould uczyni to samo we Francji. *(Internat.)*

* (P. Gladstone) zwiedził Edymburg, lecz ta wizyta nie mikła takiej doniosłości, jak odwiedziny w Glasgowie. Mowa miana tam przez kanclerza skarbu nie przedstawia żadnego interesu politycznego. *(La Patr.)*

* (Kwestja reformy). Dzienniki angielskie podają mowy miane przez p. Gladstona w Glasgowie. Obie te mowy są przedmiotem wielkich pochwał. Lecz liberalni nie są zbyt zadowoleni z ogledności, z jaką kanclerz skarbu mówił o reformie parlamentarnej. W jednej z jego mów jest nawet ustęp, zdolny jak się zdaje zniechęcić stronników reformy; jest to ten mianowicie ustęp, w którym p. Gladstone daje do zrozumienia, że lud nie jest jeszcze dostatecznie przygotowany, ażeby miano pokładać w nim zupełne zaufanie. Oto są własne jego wyrazy: „Chciałbym widzieć ludność robotniczą czyniącą ciągłe postępy, „nietylko pod względem jej interesów materjalnych, „lecz także w tem wszystkiem, co może jej zyskać „poszanowanie i zaufanie ze strony jej spółobywateli. „Jeżeli istnieją w jakikolwiekbądź sposób obawy, że „macie odrębne interesa, usuńcie te obawy waszem „postępowaniem. Nie ulega wątpliwości, że niektóre „postępki klas robotniczych mogą jeszcze dać powód „do krytyki: mam na myśli usiłowania robione przez „większość dla oddziałania na mniejszość." *(La Pair.)*

* (Rozruchy w Jamaice). Ostatnie wiadomości z Jamaiki niepokoją mocno wyższe sfery londyńskie. Panuje przekonanie, że wiadomości te są przesadzone, jakkolwiek znanem jest oddawna, że czarni mieszkańcy tej posiadłości angielskiej są niezadowoleni i że wojna amerykańska mocno na nich oddziałała. Abolicjoniści amerykańscy, którzy patrzą niechętnem okiem na murzynów osiadłych w Stanach Zjednoczonych, wynurzali niejednokrotnie zdanie, że wyspy Indij Zachodnich mogłyby dostarczyć wyborne terytorja dla zaprowadzenia w nich rządów murzynów niepodległych. Murzyni są potężniejsi w Jamaice niż na którejkolwiekbądź innej wyspie angielskiej, lecz pomimo to nie brak tam sił dostatecznych do przytłumienia rokoszu bez wielkich trudności. W tej chwili Anglja ma do czynienia z trzema rokoszami: maorisów w Nowej Zelandji, murzynów w Jamaice i fenjenów irlandzkich. Obok tego, ma ona także prowadzić walkę w Indjach Zachodnich, w Butanie, do czego dodać jeszcze należy obawę, ażeby fenjeni amerykańscy nie wkroczyli do Kanady. — Podług wiadomości z Halifaksu, datowa-

nych 26 października, rząd Jamaiki zażądał od gubernatora Nowej Szkocji posiłków w wojsku i marynarce, gdyż wykuchło powstanie na wschodzie wyspy. Panuje przekonanie, że powstanie wszczęło się na dobre. Admirał Hope udał się z wojskiem do Jamaiki (*La Patr.* i *Nord*).

Austrja.

* (Pożyczka). *Mémorial dipl.* zamieścił pod d. 3-m b. m. prywatną depeszę z Wiednia donoszącą, że rząd austrjacki otrzymał wiadomość, iż p. Beke w towarzystwie barona Rothschida miał przybyć w d. 5-ym b. m. do Londynu dla ukończenia z domami Rothschild i Baring układów dotyczących pożyczki, którą p. Beke upoważniony został zaciągnąć na rachunek skarbu austrjackiego. (*La Fr.*)

Francja.

* (Ewakuacja Rzymu). Powrót do Francji wojsk okupacyjnych w Rzymie, spowoduje w budżecie ministerstwa wojny dość znaczne oszczędności, mogące wynosić około 2,400,000 fran. Jednocześnie Francja będzie mieć do rozporządzenia 13,000 żołnierzy i 1,200 koni więcej. (*La Patr.*)

* (Finanse). Położenie finansowe cesarstwa i zaproponowane przez p. Foulda oszczędności w przyszłym budżecie, nie przestają stanowić jednego z głównych przedmiotów, zaprzątających umysły publiczności francuzkiej. Cesarz kazał złożyć sobie szczegółowe sprawozdanie ze stanu finansów i roztrząśnięcie tego sprawozdania miało przyczynić się wielce do zapewnienia powodzenia systemowi oszczędności, którego trzyma się p. Fould. Minister ten pracuje obecnie nad redakcją swego raportu rocznego, który ogłoszony zostanie drukiem zapewne później niż to zwykle miewa miejsce, i który stwierdzi deficyt przeszło 50 miljonów w budżecie na r. 1864; okoliczność ta czyni zrozumiałem nalegauie ministra skarbu, ażeby w przyszłym budżecie zaprowadzone zostały oszczędności. (*Nord*).

* (Hr. Bismarck). *Paryż, 4 listopada.* Hrabia Bismarck znajdował się w ostatni czwartek wraz z ministrem spraw zagranicznych i kilku członkami ciała dyplomatycznego na obiedzie u ambasadora pruskiego. Wieczorem wszyscy goście p. Goltza udali się na koncert dany przez orkiestrę 34-go pułku piechoty pruskiej w cyrku na polach elyzejskich. Wśród dnia p. Bismarck oddał wizytę p. Drouyn de Lhuys, ministrowi spraw zagranicznych, i p. Rouher, ministrowi stanu. W piątek prezes rady ministrów pruskich przyjmowany był przez cesarza i znajdował się na obiedzie w Saint-Cloud. Dziś wydanym będzie na cześć jego wielki obiad u ministra spraw zagranicznych. Hr. Bismarck zatem, jak widać, dobrze przepędził czas trzydniowego swego pobytu w Paryżu. Dowiadujemy się, że jutro wieczorem wyjedzie, udając się wprost do Berlina. (*La Fr.*)

Hiszpanja.

* (Konferencja sanitarna). *Madryt, 3 listopada. Correspondencia* donosi, że rząd hiszpański zawiadomił rząd francuzki, iż zgadza się na propozycję zwołania do Konstantynopola konferencji sanitarnej. (*La Patr.*)

Szwecja i Norwegja.

* (Adres). Ministrowi sprawiedliwości w Szwecji doręczono adres okryty 58,913 podpisami, w którym szwedzcy mężowie wszystkich stanów i klas i prawie z wszystkich okolic kraju, wynurzają swoje zdanie, iż pożądaną byłoby rzeczą, ażeby przedstawiony od króla i rządu na obecnych posiedzeniach sejmu projekt dotyczący przekształcenia reprezentacji, został przyjęty jako obowiązujące prawo zasadnicze. (*Wien. Z.*)

Turcja.

* (Wakufy). Z Konstantynopola donoszą pod d. 25-m października: Ogłoszoną tu została wiadomość półurzędowa, że reforma wakufów czyli dóbr kościelnych ograniczy się na teraz do spalonej niedawno części miasta Konstantynopola, ogólne zaś zastosowanie tego środka jest jeszcze przedmiotem narad. (*Nordd. A. Z.*)

* (Stosunki handlowe). Wiadomo, że rząd turecki połączył prowincje Damaszek i Saida w jeden okręg administracyjny. Na skutek tego środka, skoncentrowane zostały w Damaszku niektóre interesa, które załatwiane były poprzednio w Bejrucie. Mocarstwa europejskie wynurzyły przekonanie, że mogą wyniknąć ztąd niedogodności dla stosunków handlowych pomiędzy Europą i Syrją; Porta przeto, uwzględniając takie przełożenie, postanowiła, że wyższy trybunał handlowy dla prowincji ma pozostać w Bejrucie. W temże mieście ma rezydować kierujący interesami politycznemi, którego zadaniem jest regulować stosunki pomiędzy konsulami zagranicznymi a zarządem jeneralnym Damaszku. (*Le M. Un.*)

* (Środki sanitarne. — Wyprawa). Komisja mianowana przez rząd turecki w celu zbadania w Mekce i Medynie przyczyn epidemij, które wzięły początek w tych dwóch miastach, oraz dla naradzenia się nad środkami zdolnemi zapobiedz ich powrotowi, wsiadła w Suezie na fregatę parową marynarki egipskiej, i udała się do Dżeddah. Tenże parostatek zawiózł do Arabji batalion strzelców, których wice-król Egiptu, za porozumieniem się z Portą, posyła w pomoc wielkiemu szeryfowi Mekki, mającemu przedsięwziąć z początkiem grudnia nową wyprawę przeciw assyrom, które to plemię nieuległe pustoszy obecnie wybrzeża Hedżazu. (*La Patr.*)

* (Sir H. Bulwer), były ambasador angielski w Konstantynopolu, przybył 31-go z. m. na w. Maltę. Sir Henryk Bulwer miał zamiar zamieszkać nadal w Konstantynopolu, lecz następca jego, lord Lyons, obawiając się jego wpływu, napisał do Londynu, i rząd angielski sprzeciwił się zamiarowi dawnego dyplomaty. Niezależnie od pożegnalnego posłuchania uroczystego u sułtana, sir H. Bulwer przyjęty także został, 24-go października, w pałacu Dolma-Bagtche na posłuchaniu prywatnem, na którem doręczył sułtanowi zredagowany przez się obszerny memorjał w przedmiocie stanu państwa ottomańskiego. Krok ten wywarł wielkie w Konstantynopolu wrażenie. (*La Patr.*)

Włochy.

* (Nowy parlament). Skład nowego parlamentu włoskiego jest następujący: Na 380 deputowanych, których wybór jest znany, 255 należy do wielkiego stronnictwa liberalnego umiarkowanego, 83 do lewego krańca i 12 do stronnictwa klerykalnego; pozostali deputowani, w liczbie 30, są ludźmi nowymi, których opinje nie są znane. Członkowie lewego krańca, których liczba, jak powiedzieliśmy, wynosi 83, pozostają z większością umiarkowaną i liberalną w zgodności politycznej co do licznych kwestij. Deputowani tworzący, w liczbie 255, znaczną większość rządową, nie zgłaszają się do parlamentu tak jak gdyby zaciągnęli się pod sztandary tchnące prywatą. Nie łączy ich obecnie żaden związek zawczasu ustanowiony; przedstawia się przeto grunt dziewiczy do nowych kombinacji stronnictw, co nastąpi dopiero po pierwszych ważnych rozprawach, od których nowe zgromadzenie prawodawcze rozpocznie swe czynności. (*Italie*).

* (Ks. Napoleon). Donosiliśmy już, że książę Napoleon opuścił Turyn dnia 29-go z. m. Dziś dowiadujemy się, że księżna Klotylda pozostała przy ojcu, i że uda się wkrótce z całą rodziną do Monza. (*La Fran.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 4 listopada 1865 r.

Kandydatura hr. Gołuchowskiego.

Kandydatura hr. Gołuchowskiego przybrała prawdziwie demonstracyjny charakter. Nie tylko stolica Galicji, Lwów, a mianowicie komitet jego przedwyborczy, zgodnie z życzeniem znacznej większości, postawił go w pierwszym rzędzie proponowanych kandydatów, lecz także okręgi wyborcze większych posiadłości jak Stanisławów, Sącz, Złoczów i t. d. zgodziły się na wybór hrabiego posłem, prawie jednomyślnie. Jak to się czasy zmieniają!... Przed laty piętnastu, kiedy hr. Gołuchowski objął namiestnictwo po Stadionie i Zalewskim, nie było dość złośliwych insinuacij, któremi by go nie darzono. Nie było zdaniem tych samych co dziś są za nim, gorszego wroga narodowości polskiej, skośnialszego biurokraty, nieprzyjaciela wolności, przesladowcę deklarowanych i zasłużonych patrjotów jak hr. Agenor Gołuchowski. Przypominam sobie, że w r. 1848, kiedy hrabia jako wyższy urzędnik namiestnictwa, oraz prawa ręka gubernatora, odezwał się do pewnej deputacji: „Panowie nie zapominajmy, że żyjemy na ziemi ruskiej," ówczesna *rada narodowa* lwowska gotowa była kazać go powiesić, gdyby była miała władzę...

Pusty śmiech bierze czytając dzisiaj, tę masę złorzeczeń na hr. Gołuchowskiego w ongi organie rady narodowej, redagowanym przez tego samego p. Jana Dobrzańskiego, który dziś robiąc z potrzeby cnotę, niby to kandydaturze hrabiego się przymila. Nie tak to dawno jeszcze, bo dopiero lat pięć, kiedy po kątach pomawiano współpracowników *Przeglądu*, lecz nie dzisiejszego, o brak patrjotyzmu, o zdradę kraju i Bóg wie o co, za to, że przychylny zamieścił artykuł nominacji hrabiego na ministra spraw wewnętrznych!

A dzisiaj?! ...Niechęć zaś obecna rusinów do byłego namiestnika i ministra jest nie mniej dziwną, jak demonstracyjna sympatja dlań byłych rewolucjonistów, szczątków rady narodowej lwowskiej. Zapewne o tem nie wiecie, że w roku 1848 i 1849 hr. Gołuchowski jawnie sprzyjał dążnościom narodowym rusinów a za nieprzychylne tym dążnościom opinje dziennika *Polska* pod redakcją Meciszewskiego, zwinął nawet z urzędu prostym rozkazem ten organ austrjacko-polski... Nie myślcie by hrabia jakimkolwiek pozorem dał powód do mniemania, że myśli wspierać dążności rewolucyjne-polskie; uchowaj Boże! Jakim był przed laty piętnastu, takim pozostał po dziś dzień, lecz opinja się zmieniła—szlachta przekonała się dowodnie, że z tak zwanemi rewolucjonistami polskiemi ręka w rękę iść nie może, ztąd jej sympatja dla Gołuchowskiego, rusini zaś niechętni mu głównie dla tego, że szlachta jest za nim.

Zürich d. 2 listopada.

Ś. p. Dobrski:—troskliwość emigrantów o przyzwoite pochowanie go;—pamiątki po zmarłym;—Przybycie Orła;—jeszcze o Pawłowskim;—zawiązanie stowarz. demokratów;—posiedzenie tow. bratniej pomocy.—Ofiara mieszkańców Kantonu Schwytz.—Czytelnia polska.

Przeszłego tygodnia zmarł w Bendlikonie Ignacy Dobrski z Kielc.

Ś. p. Dobrski nie był lubiany przez swych braci emigrantów, już to dla tego że nie chciał należeć do żadnego stowarzyszenia, już wreszcie dla tego, że nieraz publicznie potępiał niecne czyny i łotrostwa naszych bohaterów i dygnitarzy powstania. W roku zeszłym Dobrski za podpisanie adresu do Najjaśniejszego Pana i namawianie niektórych mniej skompromitowanych uciekinierów do powrotu do kraju, nazwany został przez Gillera et com. szpiegiem i zdrajcą. W roku bieżącym, długo podejrzywano ś.p. Dobrskiego, że jest korespondentem *Dziennika Warszawskiego*; trzymiesięczna wszakże choroba, która niedozwalała Dobskiemu podnieść się z łóżka, przekonała potwarców, że byli w błędzie.

Dziś skoro śp. Dobrski wyzionął ducha, emigranci koledzy puścili przeszłość w niepamięć i zajęli się szczerze oddaniem ostatniej posługi chrześcijańskiej zmarłemu. Ponieważ przy nieboszczyku nic gotówki nie znaleziono, koszta zatem pogrzebu przyjął na swój kark poczciwy Agaton. Garderoba, bielizna, zegarek i inne pozostałe po zmarłym rzeczy, zabrane zostały do redakcji *Ojczyzny*, z obawy żeby przez szwajcarów nie zostały porozkradane.

Giller polecił wydrukować w języku niemieckim klepsydry, z któremi wyprawieni zostali po kweście: ksiądz Jastrzębski, brat Anioł i karmelita Jacek.

Szwajcarzy w tym razie nie wymawiali się od datków.—Wpływ z żebraniny (nie licząc tego co szanowni kwestarze utaili i przepili) wynosił fr. 427 cent. 50. Ponieważ koszta pogrzebowe wynosiły fr. 48 cent. 85, reszta zatem fr. 378 cent. 65, przeznaczoną została przez Gillera na stypę pogrzebową i fundusz żelazny towarzystwa kasy oszczędności.

Na cmentarzu ksiądz Jastrzębski chciał wypalić jakąś oracyjkę ułożoną wspólnie z bratem Aniołem. Proboszcz jednakże tego zabronił.

Jenerał-blagier Mierosławski rozesłał prawie do wszystkich kantonów Szwajcarji swych ajentów dla zawiązywania stowarzyszeń demokratycznych. W tym celu przybył także do Zürichu jakiś demokrata pod pseudonimem Orzeł. Jenerał-blagier nie wiedząc zupełnie o ucieczce kupca Pawłowskiego, nadesłał mu przez Orła patent na prezesa i głównego organizatora towarzystwa demokratycznego w tutejszym kantonie. Orzeł dowiedziawszy się o nieobecności kupca, wyprawił umyślnego posłańca dla sprowadzenia tego dostojnego nikczemnika do Zürichu. Pawłowski odpowiedział, że nawet za dziesięć podobnych dyplomów nie wróci do Zürichu,—przyrzekł jednakże zająć się szczerze propagandą na korzyść blagiera w Genewie.

W miejsce Pawłowskiego mianowany został tymczasowo prezesem eks-kamerdyner Różycki, a wiceprezesem były członek rady przewodniczącej towarzystwa bratniej pomocy, pułkownik Zameczek.

Dotąd stowarzyszenie demokratów liczy 9-ciu członków. Inne stowarzyszenia ani myślą łączyć się z jenerałem-demokratą-blagierem. Nawet stowarzyszenie dobroczynności cofnęło się od zjednoczenia z towarzystwem demokratycznem, z powodu despotycznych warunków ustawy skreślonej dla demokratów przez mistrza Mierosławskiego.

W skutek wystąpienia z rady przewodniczącej towarzystwa bratniej pomocy i naukowego pułkownika Zameczka, zwołani zostali dnia wczorajszego do szynku pod „słoniem" wszyscy członkowie dla dopełnienia wyboru innego członka do rady przewodniczącej. Większością głosów wybrany został Mrozowicz, były urzędnik kolei żelaznej warszawskiej.

W kantonie Schwytz, mieszkańcy ofiarowali 3,000 franków polskim wychodcom w tym kantonie zamieszkałym, z warunkiem żeby ci natychmiast opuścili

ich kanton i żeby w przyszłości żaden z polskich emigrantow nie szukał u nich schronienia lub pomocy. W kantonie tym znajduje się wszystkiego tylko 14 polaków.

Czytelnia polska ma być na nowo otwartą jeszcze w tym miesiącu po raz piąty, w szynku „zur Häselei.“

Θ.

Paryż, 31 października.

Wkroczenie prusaków do Francji.—Święte przymierze sztuki.—Zgon Van Cruyck'a i Rouviére'a —Cholera i socjalistopaci.—Co się przytrafiło K...—Kawiarnia i pojedynek.—Zdanie redaktora naczelnego *Ojczyzny* o pojedynku.—Pojedynek na śmierć pomiędzy C .. i B...—Dalsze czyny Markowskiego.

Podczas gdy przypisywany jest Francji zamiar rozprzestrzenienia swego terytorjum do Renu i gdy przypuszczają, że Niemcy i Belgja są zagrożone, zdarzyło się obecnie coś wręcz przeciwnego. Paryż został zajęty, bez wypowiedzenia wojny, przez armję pruską; gwardja cesarska, wojska linjowe i gwardja narodowa uchwyciły czemprędzej za klarnety, trąbki i waltornie, lecz walka ograniczyła się do wymiany nót muzycznych. Pessimiści radzi by widzieć w tych prusakach straż przednią świętego przymierza, zapowiedzianego w roku zeszłym przez redaktora naczelnego *Ojczyzny*, lecz przekonali się, że była to jedynie straż przednia świętego przymierza sztuki.

Stwierdzonem zostało z przyjemnością, że słabnie siła niszcząca epidemji. P. Van Cruyck, bogaty zbieracz obrazów i przedmiotów sztuki, który nabył niektóre cenne egzemplarze dla muzeów cesarskich w Petersburgu, i artysta Rouvière, który oddawał tak trafnie bohaterów Szekspira, zostali wyrwani z grona swych licznych przyjaciół na skutek choleryny źle leczonej.

Smutne słońce październikowe przyniosło na swych promieniach znaczną liczbę klęsk. Najważniejszemi z nich są cholera i socjalistopaci. Na cholerę można się wyleczyć za pomocą eteru lub laudanum, tudzież mięty angielskiej i esencji cynamonowej, zwłaszcza zaś za pomocą użycia, jako prezerwatywy, wybornego napoju zielonego trapistów *de la grâce de Dieu*, który to płyn znany jest w handlu pod nazwą trapistowskiego.

Socjalistopaci, to całkiem co innego; wyleczyć się po nich niepodobna. Chociażby kto był tak silnym jak dąb dwustuletni, ślady ich ukąszeń brudnych i jadowitych pozostają na zawsze. K... miał nieszczęście, że zasłużył na gniew księdza Kotkowskiego, kacyka socjalistopatów, gdyż nie chciał mu pożyczyć 600 franków. Kacyk zawezwał go natychmiast przed swój trybunał inkwizycyjny, do składu którego wchodzą urlopowani zbóccy. Na zasadzie dokumentów pofałszowanych, pochodzących jakoby od K..., potępiono tego ostatniego jednozgodnie i nazwano go nędznikiem. Nieszczęśliwy K... nie posiada się ze smutku, pieniądze jego były zawsze na usługi tych, którzy go prosili o jałmużnę, i oto teraz pogardzają nim i plują na niego ci sami ludzie, którym oddał największe usługi.

Kawiarnia jest miejscem, gdzie pojedynek jest najbardziej upowszechnionym i najmniej niebezpiecznym. Niektórzy emigranci, prawdziwe filary kawiarni, wszczynają gwałtowne spory, ciskają na siebie wzajemne obelgi i wyzywają na pojedynek z powodu partji pikiety, domina i t. p., lecz rozprawa nie przychodzi nigdy do skutku. Polityka daje także powód do licznych sprzeczek; można widzieć nie jednego emigranta, jak z kijem bilardowym w ręku. reguluje losy Europy. Niejednokrotnie sprzeczki przybierają takie rozmiary, że emigranci targają się wzajemnie za włosy i policzkują się. W razie dostania policzka, sprawa łagodzi się 99 razy na sto wypadków. Niejaki Z... został kilka dni temu wypoliczkowany za to, że nie chciał przyznać wyższości wzajemnopatów nad socjalistopatami. Udał się on do jednego ze swych przyjaciół, z prośbą ażeby służył mu za świadka.—Lecz, rzekł przyjaciel, policzek nie jest tak wielką sprawą.—To prawda, odpowiedział Z..., lecz dostaję dziesiąty już w tym roku policzek i chcę już z tem skończyć. Jednym mniej lub więcej, to nie zmienia rzeczy.—I sprawa na tem się zakończyła.

Ludzie również tchórzliwi jak redaktor naczelny nieboszczki *Ojczyzny* utrzymują, że *pojedynek jest przesądem i zbrodnią*, że *nikt nie może być sędzią swej własnej sprawy*, że *nikt nie ma prawa wymierzania kary* i że w ogólności eks-członek rządu (pseudo-narodowego) powinien oddać swe szacowne życie ojczyźnie, a nie narażać swych dni. (Poświadczam za zgodność z listem który miałem zaszczyt otrzymać od wyż wspomnianego redaktora naczelnego *Ojczyzny*, pod datą 3 października r. b.) Tacy ludzie wolą kazać zamordować przeciwnika niż zmierzyć się z nim na ostre. Czyż tak nie jest, p. Agatonie Giller?

C... i B... wymyślili rodzaj pojedynku, który zalecam specjalnie tym wszystkim, którży nie lubią narażać swego życia. W styczniu r. b., posprzeczawszy się w kawiarni w *quartier latin*, wymienili oni swe karty, pomimo iż mieszkają oddawna w jednym i tymże samym hôtel garni, gdzie zajmują wspólny pokój. Porozumiano się co do warunków i postanowiono pojedynkować się na pistolety i bić się na śmierć. Lecz z powodu jakoby braku pieniędzy na kupno broni, obaj przeciwnicy odłożyli pojedynek do maja. W maju atoli, wracająca do nowego życia natura przedstawia przyjemności, z których wypada korzystać przed rozstaniem się z życiem. Maj upłynął, a za majem poszły inne miesiące. Przyszedł nareszcie dzień 29 października, w którym C... napisał do swego przeciwnika, że spotka się z nim 5-go stycznia roku przyszłego, o godzinie 8-ej zrana, na najnieprzystępniejszym szczycie Mont-Blanc. (Zapewne w tym samym punkcie, zkąd lord Douglas i jego towarzysze wpadli w przepaść.) B... nie zechce bezwątpienia udać się tam i wówczas nastąpi zgoda. Po cóż było robić tak wiele hałasu dla tak małej rzeczy.

PP. C.. i B.. zasługują na przywilej przyznający im prawo wynalazku pojedynku idącego w odwłokę.

Dzienniki pełne są reklamacij przeciw Markowskiemu, doktorowi kankana. Uczy on swej sztuki dzieci z ław szkolnych. Spodziewać się należy, że ten organizator tańców bachanalskich znajdzie niezadługo sposobność uczenia kankana dzieci przy piersiach będące. Ten rzadki genjusz, którego wychwalają i do którego uczęszczają nasi emigranci, doszedł do szczytu swej sztuki: wywołuje on nawet rumieniec pod różem kobiet podejrzanego świata.

A. M.

Niewiniątka emigracji.

Uwagi wystosowane do stowarzyszenia literackiego i naukowego młodzieży polskiej w Paryżu.

(dokończenie patrz Nr. 248).

Jutro—ten wyraz podtrzymuje nadzieje, lecz zarazem w końcu niszczy takowe. Wyraz ten rozprasza jedno po drugiem wszystkie złudzenia, i dręcząc codziennie, upokarza stopniowo najbutniejszą zarozumiałość, mianowicie tę, która nie jest dość silną ażeby doszła do szaleństwa. Dla warjatów, „jutro” nie istnieje.

Ileż to jest takich biednych chłopców, którzyby mogli byli pędzić życie spokojne, regularne, lecz użyteczne i pracowite, gdyby umysł ich nie został wprowadzony w błąd i skażony przez gadatliwych pedagogów, przez doktorów powstania i emigracji? Trwonią oni najpiękniejszą porę swego życia na pretensyjne, niczem nieusprawiedliwione pokuszenia; szukają oni życia awanturniczego, w którem nie mają należytej wprawy,—chwały, która od nich ucieka, i kobiet, które szydzą z nich, eksploatując ich serca i kieszenie; tracą oni czas, który mogliby poświęcić użytecznie studjom cierpliwym i pracy męzkiej, na marzenia ambitne, na rozmyślania nie mające ani podstawy, ani celu. Hołdując idealizmowi i dążąc do wielkości starożytnych wieków, która nie jest udziałem ani naszych czasów, ani naszych obyczajów, i która nie jest nacechowaną ani prawdą, a pożytkiem, kończą oni niekiedy na tem, że tracą uczucie własnej godności i najprostszych zasad moralności. Mając oczy stale zwrócone na konstelacje nieba klasycznego, dają się oni pogrążyć w kałuży niecnych brudów i kończą na tem, że proszą o jałmużę!

Ponieważ napisali oni, zapożyczywszy cudzych frazesów, kilkaset wierszy mniej więcej miernych, pełnych tesknoty za ojczyzną, którą opuścili dobrowolnie, pełnych użalania się na domniemane wygnanie, pełnych nienawiści dla ludzi, odrazy do życia i żalu za dawnemi czasami, pomimo iż sami nie żyli jeszcze, nie wiedzą co to jest społeczeństwo i ludzkość i znają dawne czasy jedynie z deklamacij jakiego starego profesora historji; ponieważ nie szczędzili westchnień z powodu urojonych nieszczęść, sypiąc wykrzyknikami i narzekaniami, i mówili o bliznach jakie mają na sercu i o zapale który opanował ich głowy,—przeto porównywają oni siebie do Mickiewicza i Bajrona, utrzymując, że rozwijają w dalszym ciągu wątek ich legend, nie pomni, że nie mają ani ich talentu, ani tego co oni usprawiedliwienia.

Głoszą oni, że poświęcili się apostolstwu; przynoszą oni w fałdach swych paletotów nową wiarę, literaturę przyszłości; są oni stróżami świętego ognia patrjotyzmu. Odwołują się oni do serc słabszej połowy rodzaju ludzkiego, zalecają się jej admiracji i litości.

Hołdując przesądowi szlacheckiemu, klasycznemu i idealnemu, uważają oni pracę jako poniżenie, jako powołanie niegodne ludzi, którzy rozczulali się czytając Słowackiego i którzy pozostawali w blizkiej styczności z Hannibalem, Pompejuszem, Mierosławskim. Praca jest udziałem zwykłych śmiertelników. Lecz oni, czyż nie są przeznaczeni do nieśmiertelności? Czyż praca ich nie na tem powinna zależeć, ażeby nic nie robili? Marzyć i używać, taki—jest zawód wyznaczony im przez Opatrzność. Czyż Bóg nie na to stworzył ich umyślnie, ażeby nauczali świad słodyczy fantazji i farniente i rozkoszy wolnej miłości? Za szczęśliwych powinni siebie poczytywać skromni mieszkańcy naszego planety, których raczą oni wtajemniczać w tak piękne rzeczy!

Nareszcie, jako skutek fatalny ich wychowania powierzchownego i fałszywego, mieszają oni w mistycyzmie dziwnym, namiętnym, erotycznym i niekonsekwentnym, miłosierdzie, patrjotyzm, miłość, wiarę, rozum, cnotę, rozkosze i zachcenia. Radźcie sobie jak możecie. Oni rozumieją siebie wybornie, i dość im na tem.

Po dwudziestu latach tego trwonienia zasobów umysłowych i moralnych, po tych orgjach zarozumiałości i fantazji, osłabieni na siłach, wycieńczeni, zbici z tropu i niewyleczeni, nie posiadając żadnej myśli ani żadnego talentu, nie zdoławszy nawet, pomimo stowarzyszeń wzajemnej zachęty i admiracji, uczynić swej chwały głośną od parteru aż do piątego piętra domu w którym mieszkają, nieszczęśliwe te niewiniątka, które przybyły tu pełne ambitnej nadziei i ufności, upraszają o amnestję i wracają do kraju, gdzie pędzą życie pasożytów, lub też dają lekcje języka po 2 złote za godzinę!

Smutny to koniec, po tak śmiałych marzeniach! Gdyby nawet którykolwiek z nich ocalał wśród powszechnego rozbicia, wychowa on swego syna tak samo jak go wychowano, i gdy młodzieniec doczeka się dwudziestego roku swego życia, jak skoro wydarzą się jakie rozruchy, powie on mu z powagą:

— Moje dziecię, idź walczyć, dodaj do twej tarczy nowy blask, lecz nie narażaj się zbyt, staraj się przybyć cało do Paryża, tam znajdziesz fortunę i chwałę!

Paryż, 24 października 1865 r.

ω.

Francja i Meksyk (*).

II.

Od czasu pierwszego naszego artykułu (patrz Nr. 240) o francuzko-meksykańskiem przedsięwzięciu, zdarzył się jeden z tych epizodów, które jeżeli nawet w końcu okażą się dziennikarskiemi kaczkami, nie mniej wszelako same przez się, lub z powodu tego jak opinja publiczna przyjmuje je i do nich się stosuje, dosyć wybitnie charakteryzują stan zaczepionej przez nie kwestji. W Europie rozniosła się wieść, jakoby gabinet washingtoński, dowiedziawszy się o zamiarze rządu francuzkiego zwerbowania w Egipcie armji *murzynów* dla wysłania jej do Meksyku, przesłał do Paryża energiczną notę, w której oświadcza, że znudziwszy się mięszaniem się Francji w sprawy jednego z państw lądu amerykańskiego, nie pozwoli wylądować wojskom, które Francja zamierza wysłać dla wzmocnienia swej armji meksykańskiej. Wieść ta w tym kształcie była za gruba, aby mogła być prawdopodobną. Wszelako każdy musiał sobie powiedzieć, że nie bywa dymu bez ognia i to dało powód, jak do dosyć znacznego popłochu w samej Francji, pomimo uspakających oświadczeń półurzędowych dzienników,—tak i do tego, że poważne i mniej poważne organy prasy europejskiej, jeszcze raz zwróciły się do rozbioru kwestji meksykańskiej.

Ciekawem możeby było zestawienie przy tej sposobności zdań głównych organów prasy perjodycznej. Różniąc się w poglądach na drobiazgi, wszystkie bez wyjątku zgadzają się na to, że wyprawa meksykańska *była* największym błędem politycznym, i *jest* najsilniejszym hamulcem, paraliżującym swobodę działania a zatem i znaczenie Francji w Europie, i zagrażającym wielkiemi niebezpieczeństwami głównym celom Napoleona III. Błędem była najprzód dla tego, że Francja przedsiębiorąc ją, przyjęła program, który, jeżeli nawet ograniczymy się na jawnej jego stronie, z powodu swej rozległości, nie mógł być usprawiedliwiony przez prawa międzynarodowe. Przez to Francja, dała swym sprzymierzeńcom przy początku wyprawy, Anglji i Hiszpanji, prawo cofnąć się, *tirer leurs epingles du jeu*, i pozostawić ją samą do wypicia nawarzonego piwa.

W Meksyku od dawna panował najzupełniejszy bezrząd. Rządy tworzyły się i obalane były jeden po drugim. Przemianom tym towarzyszyły rewolucje, zagrażające bezpieczeństwa majątku i osób obywateli. Jak wszędzie tak i tu, brak cywilnego i policyjnego porządku towarzyszący rewolucjom, głównie zwracał się przeciw klasie zamożnej, której większą część stanowił stan handlowy. Stan ten po większej części składał się z cudzoziemców, głównie z poddanych Anglji, Francji i Hiszpanji. Każdy nowy rząd, wypły-

(*) Artykuł ten wzięty jest z *Warsz. Dniew*.

wający z wiru rewolucji, potrzebując pieniędzy, robił długi, które z kolei spadały na cudzoziemskich negocjantów, a które, po obaleniu tego rządu, następujący po nim nie przyznawał. Taki porządek rzeczy bezpośrednio dawał obcym rządom prawo domagania się wynagrodzenia dla swych poddanych za poniesione szkody, zabezpieczenia ich na przyszłość. Czy druga część tego wymagania była możliwa przy tem normalnie anormalnem położeniu, w jakiem znajdowała się rzeczpospolita meksykańska, — to inna kwestja; w każdym razie, żaden obcy rząd nie miał prawa posunąć się dalej nad te wymagania. Nie otrzymując pokojowemi środkami zadosyćuczynienia, mógł użyć siły, lecz zawsze w granicach tego wymagania. Trzy rządy europejskie, których poddani prowadząc znaczne handlowe interesa wiele stracili w skutek częstych przewrotów, kiedy rząd meksykański odmawiał im wynagrodzenia za poniesione straty, — trzy te rządy na prośbę swych poddanych nie mogli im odmówić pomocy i nie stanąć w obronie ich interesów. Bezskutecznie wyczerpawszy środki pokojowe, zgodziły się między sobą na to, aby wspólnemi siłami osiągnąć *zaspokojenie słusznych pretensij swych poddanych.* Tylko to samo mogło stanowić cel wyprawy, na którą Anglja i Hiszpanja połączyły swe floty z flotą francuzką. Środki dla osiągnięcia celu mogły być następujące: sprzymierzone państwa mogły położyć ostrzeżenie, na swą korzyść, aż do wypłaty swych żądań, na pewne dochody kasy meksykańskiej, naprzykład na dochody celne; gdyby to okazało się niedostatecznem, mogły zająć w kształcie zastawu część meksykańskiego terytorjum, po to aby ściągać z niej przypadające skarbowi podatki i dochody z innych artykułów; jednem słowem zasekwestrować dochody skarbu, nie dotykając z resztą rozkładu podatków i w ogóle atrybucij władzy miejscowej, chyba tylko dla niedopuszczenia działań tejże władzy, które pod względem finansowym, ze szkodą ich, mogły zmienić *status quo* zajętego terytorjum, jak naprzykład uwolnienia mieszkańców od płacenia podatków na czas znajdowania się nieprzyjacielskiej egzekucji na ziemi meksykańskiej.

Rząd francuzki wszelako na tem się nie ograniczył. Co znaczą prawa międzynarodowe dla dumnej władzy, czerpiącej swą siłę w licznej armji, która tem chętniej puszcza się na przedsiębierstwo, im takowe podobniejsze jest do szukania awantur? Można z nich korzystać, ale szanować je i im podlegać, — a to po co! Po przybyciu sprzymierzonej wyprawy do brzegów Meksyku, Francja rozwinęła prawdziwy swój program, z którego okazywało się, iż nie ma zamiaru zadowolnić się egzekucją wynagrodzeń zażądanych za straty. Cele sprzymierzeńców rozdwoiły się; Anglja i Hiszpanja, pierwsza jako nie znająca nigdy donkiszotyzmu, druga, jakkolwiek jego ojczyzna, ale już z niego wyleczona, — zrzekły się udziału w francuzkiem przedsięwzięciu i powróciły do domów. Na Francję spadła cała wyprawa ze wszystkiemi swemi następstwami. To było pierwsze niepowodzenie, wynikłe z politycznej omyłki, popełnionej przez rząd francuzki, który pozbawił się sprzymierzeńców, a zarazem moralnej siły, jaką daje prawość przedsiębranej sprawy.

Niemniej jest ważnem drugie następstwo mylności, a można nawet powiedzieć, nieprzenikliwości francuzkiej polityki.

Kiedy rozpoczęła się wyprawa meksykańska, na lądzie północno-amerykańskim trwała wojna domowa. Pomimo pozornej neutralności, dwa zachodnie wielkie mocarstwa europejskie, nie taiły swych sympatij dla stanów południowych, ani swych nadziei, że stanom tym uda się oderwać się od związku, którego szybko i bezustannie wzrastająca potęga, tem bardziej była im solą w oku, że wspólność wielu interesów i brak spornych kwestij, ciągle wzmacniały przyjazne stosunki wielkiej rzeczypospolitej amerykańskiej z największem i najniedostępniejszem państwem europejskiem. Lecz jeżeli każdemu wolno żywić nadzieje, — rządcy wielkiego państwa na równi z wietrznym młodzieniaszkiem, — to niema nic nieroztropniejszego nad wybranie w polityce sposobu działań, przypuszczającego konieczne spełnienie tych nadziei, a niemożność ich nieziszczenia. Jeżeli Francja koniecznie chciała obstać przy swym planie *odrodzenia Meksyku* (czytaj, — umocnienia swego wpływu na północno-amerykańskim lądzie), to jej polityce należało — nie robić interesa na wpół, ograniczać się półśrodkami, a przyjąć za hasło: *aut totum, aut nihil*, uznać za niepodległe państwo oderwane stany południowe, nawet jawnie pomagać im w walce, a jednocześnie rozporządzać się po swojemu w Meksyku. Przyznane przez Francję stany południowe, pospieszyłyby z kolei uznać nowy stan rzeczy wprowadzony przez nią w Meksyku, a między młodem państwem meksykańskiem, opierającem się na siłach Francji — i niepodległemi Stanami południowemi, powstałaby naturalna solidarność, zwróconą przeciwko Stanom Zjednoczonym, którą te ostatnie może nie zdołałyby pokonać.

(d. c. n.)

Kronika.

* (Trzęsienie ziemi). W nocy z d. 24 października dało się uczuć dosyć gwałtowne trzęsienie ziemi trwające kilka minut tak w Innsbruku, jak i w Bruku nad Murem i w okolicach (*Wien. Z.*)

* Przyjechali do Warszawy: tajny radca *Haurowitz* i rzeczywisty radca stanu *Tizenhausen* z Petersburga, tudzież wdowa po jenerale piechoty *Tenner* z Neapolu; — wyjechał, jenerał-major świty Jego Cesarskiej Mości, książę *Sayn-Witgenstein Berleburg* do Niemiec.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 7 listopada 1865 roku a mianowicie, pod adresem: Jan Śmietański w Reżycy Mińskiej gubernji, Ch. Korngolg w Mogilewie gubernjalnym, bracia Markon w Wilnie, Wujarski na probostwie bez oznaczenia miejsca, Hersz Rajz w Brześciu-Litewskim, kapitan Wereszyński w Łukojanowie Niżny-Nowgorodzkiej dubernji, Kasper Domański w Petersburgu, Maks Kallenbach w Białym-Stoku, list Friedman w Białyn-Stoku.

* W dniu 7 listopada 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 11, żeńskiej 7; *Starozakonnych*: męzkiej 3, żeńskiej 7, razem 28; zaślubieni. *Starozakonni.* Jakób Wilkenhaken, z Hendą Fels; Szlama Madenberg, z Ruchlą Dessan; zmarli *Chrześcjanie*: Donalies Henryk lat 59 maj. ślus.; Meszczyńska Karolina lat 37 zona czel. biał.; Słowikowska Marjanna lat 36 wyrobn.; Chmielewska Domicela lat 36 art. teat.; Bader Jan lat 34 urzędn.; Lebiecki Juljan lat 27 maj. szew.; Joachimowski Ignacy lat 12 syn obyw.; Ramkowicz Władysław lat 2 syn młyn.; Schoeneich Fryderyk rok 1 i pół syn maj. piekar.; Wawrzynkiewicz Piotr rok 1; Antonina Suska rok 1 mies. 6; Michalina Załęska lat 4 cór. wyr.; Jemielewski Wacław lat 3 syn urzędn. sądu; Kąsko Jan lat 2 i pół syn milic.; Feliks Małecki mies. 2; Ewaryst Ogonow dni 11 syn pis. pryw.; dziecię płci męzk. nież. urodz.; *Starozakonni*: Icek Klepfisz lat 22; Hersz Sztokbaum lat 3; Ruchla Ajdelson rok 1 cór. handl.; dziecię płci męzk. nież. urodz.

Kalendarz.

We czwartek, 9 listopada. — św. Teodora żołn. męcz. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 11; zach. o godz. 4 min. 16.

W piątek, 10 listopada. — św. Andrzeja z Awelinu wyzn. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 13; zach. o godz. 4 min. 18.

Widowiska.

Warszawa, d. 27 października (8 listopada).

TEATR WIELKI. — *Dziś*, **Rigoletto** przez artystów Włoskich. Abonament N. 5. lit. B. — W operze **Rigoletto** pan Zacchi, z powodu słabości p. Guadagnini, przedstawi rolę Rigoletta. — (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, Opera **Un ballo in Maschera** (**Bal maskowy**) przez artystów włoskich. Abonament zawieszony. — (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Wczoraj* dawano **Otton Łucznik**; było osób 700.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś* **Pan Geldhab**; **I radość przestrasza.** (Zacznie się o godz. 7-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Dziś* i *jutro*, Wielkie przedstawienie akrobatów i ekwilibrystów. (Cena: krzesło numerowane kop. 50; wchód do sali kop. 30. — Zacznie się o godzinie $5\frac{1}{2}$). — *Wczoraj* było osób: 101.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Petersburg d. 26 Paździer. (7 Listopada) 1865 r.

z Petersburga.	za ruble srebrne		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 5/16	7/16	—
„ Hamburg 3 „	28	—	—
„ Amsterdam 3 „	156	—	—
„ Paryż 3 „	327	328	—
„ Berlin 16 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe	—	91 1/2	—
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za ...	—	—	—
Obligacje „ „	—	—	—
6% Metaliki	—	—	—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
„ „ Pożyczka	—	110	—

Ceny targowe.

dnia 27 października (8 listopada).

Rodzaj produktów	Korzec od — do (ruble srebrne i kopiejki)			
Pszenica. Waga 220—240 f.	3	75	5	—
Żyto „ 215—230 f.	4	20	4	65
Jęczmień	2	40	3	—
Owies	1	75	1	95
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle	1	5	1	20

Pud siana od k. 35—40. Pud słom. od k. 25—30

Dowozy: Pszenicy 100; Żyta 120; Jęczmienia 200; Owsa 300 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 48 do rs. 2 k. $60\frac{1}{2}$
Garniec „ od rs. — k. 81 do rs. — kop. 85
Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 420.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 27 Października (8 Listopada) 1865 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kup.)	84	$57\frac{1}{9}$	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego	—	—	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs.	12	$74\frac{5}{6}$	12	$67\frac{1}{3}$
ditto Serja II.				
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	110	—	109	67
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	91	75	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Berlin	100 Tal.	2 m.	112	80	112	65
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	172	95	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	67	7	66
Paryż	300 Frank.	2 m.	92	10	91	80
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m	105	30	105	—
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	33	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	99	17	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. — k. $42^{2}/$
„ „ „ od Listów Zastaw. kop. $22\frac{2}{3}$
Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — k.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 26 Października (7 Listopada) 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		$72\frac{5}{8}$
6ta „		$87\frac{1}{2}$
Obligacje Skarbowe 4%		$69\frac{1}{2}$
Listy Zastawne 4%		$65\frac{1}{2}$
Bilety Banku Rosyjskiego		79
Weksle na Warszawę		$78\frac{5}{8}$
„ Petersburg 3 tygodniowy		$87\frac{3}{8}$
„ „ 3 miesięczny		$86\frac{1}{8}$
„ Londyn 3 „		$621\frac{3}{8}$
„ Paryż 2 „		$80\frac{1}{2}$
„ Hamburg 2 „		$151\frac{1}{4}$
„ Wiedeń 2 „		$92\frac{1}{8}$
Koleje Rosyjskie		$79\frac{1}{2}$
Nowa Pożyczka Premiowa		89
Żyto na targu		49
„ dostawę późniejszą		$49\frac{1}{2}$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		108 50
„ Hamburg		81 —
„ Paryż		43 30
Pożyczka Narodowa		69 70
5% Metaliki		64 70
Akcje Banku Kredytowego		159 —
z Paryża.		
Renta 3%		68 20
Akcje Kredytu Ruchomego		867
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		$88\frac{5}{9}$
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 6676) *Prezes Rady Zarządzającej Towarzystwa Drogi Żelaznej Fabryczno-Łodzkiej.*

Towarzystwo Drogi Żelaznej fabryczno-Łodzkiej, ogłasza niniejszem, że wszystkie posady tak przy budowie tejże Drogi, jako też przy exploatacji są obsadzone, a tem samem żadne zgłoszenia się nowych kandydatów przyjmowane nie będą.

J. Block.

(N. D. 6683) *Sędzia Komisarz Masy Upadłości Borucha Kletz*

Wzywa wszystkich wierzycieli Barucha Kletz, ażeby się w dniu 1 (13) Listopada r. b. o godzinie 5 z południa stawili przed Sędzią Komisarzem masy upadłości Kletza w miejscu posiedzeń Trybunału Handlowego w Warszawie pod Nr. 549, celem przedstawienia potrójnej listy kandydatów na Syndyków tymczasowych tejże masy upadłości.

Warszawa d. 26 Paźdz. (7 Listop.) 1865 r.

K. Lentz.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(*N. D. 6556*). *Sąd Pokoju Okręgu Szydłowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki:

a) Domu drewnianego w mieście Chmielniku przy ulicy Buźnicznej dawniej pod Nr. 247, następnie 225, a nateraz 228 położonego.

b) Chlewa drewnianego przystawionego do tegoż domu.

c) Chlewa drewnianego podobnie przybudowanego.

d) Obórki drewnianej wraz z placem pod temi zabudowaniami i dziedzińcem.

e) Ogrodu warzywnego za temiż nieruchomościami położonego, do Karola Gurobińskiego należących. Zawiadamia każdego kogo to interesować może, iż regulacja hypoteki tych wszystkich nieruchomości nastąpi w Sądzie tutejszym w mieście Chmielniku posiedzenia swe odbywającym w dniu 3 (15) Lutego 1866 r.

Wzywa zatem każdego kogo to interesować może, aby do rzeczonej regulacji osobiście, lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie do tego umocowanego zgłosił się, żądania swe oraz wnioski do protokółu regulacyjnego podał, w dokumenta prawa udawadniające zaopatrzył się.

Ostrzega zarazem, że niezgłaszający się w w terminie powyższym, podpadną skutkom prekluzji w art. 151, 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanym.

Jeżeliby właściciel nieruchomości, wywołanej w terminie do regulacji wyznaczonym nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazany zostanie i podług art. 150 powołanego prawa, utraci wszelkie dobrodziejstwa względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w dniu 4 (16) Lutego 1866 r. na jawnem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od decyzji upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania, w tymże dniu przy ogłoszeniu jej obecni być winni.

Chmielnik d. 15 (27) Października 1865 r.

Podsędek Kwaskowski

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. *6557*) *Rząd Gubernjalny. Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu niewypłatności dzierżawcy dochodów konsumcyjnych miasta Pajeczna odbędzie się w d 9 (21) Listopada r. b. w biurze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego licytacja in plus przez deklaracje opieczętowane w sposób przepisany Postanowieniem Rady Administracyjnej z d. 16 (28) Maja 1833 r. celem przedzierżawienia dochodów tych na rezyko i odpowiedzialność niewypłatnego dzierżawcy, a to od sumy rs. 600 rocznie za praetium przy pierwotnej licytacji oznaczonej, zaś na czas od dnia 19 Listopada (1 Grudnia) r. b. do końca roku 1866, z tem nadmienieniem, że w deklaracjach mogą być ofiarowane i mniejsze sumy, gdyby jednak oferta pluslicytanta niewyrównywała oznaczonego pretium, przyjęcie jej zależeć będzie od Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

Każdy zatem chęć licytowania mający, złożyć winien deklaracją opieczętowaną, napisaną podług wzoru i zastrzeżeń zamieszczonych w N. 41, 42 i 43, Dziennika Urzędowego z r. z. przy dołączeniu dowodu złożonego vadium w Kasie Gubernjalnej, lub Banku Polskim w sumie rs. 60, najpóźniej w dniu powyżej oznaczonym do godziny 12 rano. Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdodziennie prócz świąt w godzinach służbowych w Sekcji Dochodów Niestałych Wydziału Skarbowego.

Warszawa d. 12 (24) Października 1865 r.

Gubernator, Jeneral Lejtnant, Rożnow.

Naczelnik Kancelarji Swiętochowski.

(N. D. 6674) *Magistrat miasta Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej że w d. 4 (16) Listopada r. b. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacya in minus, przez opieczętowane deklaracye na wykonanie robót faszynowych i budowę bulwarku drewnianego na brzegu ulicy Solec w mieście Warszawie przy puszczaniu lodów uszkodzonego, od podwyższonego o 10 $\%$ sumy, obecnie obliczonej na rs. 2568 kopiejek $81\frac{1}{2}$ i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobań poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od sumy wykazem kosztów objętej i do licytacji podanej.

Nadto do deklaracyi winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone vadjum w ilości rub. sr. 250, i na koszta ogłoszenia rs. 15, które nie utrzymującemu się przy licytacyi, natych miast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacyi są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 23 Paźdz. (4 Listop.) 1865 r.

z upoważnienia p. o. Prezydenta, Radny Naczelnik Wydziału Administracyjnego. Śliżewski.

za Naczelnika Kancelarii, Sosonko.

Wzór do deklaracji,

W skutek ogłoszenia z d. N. N. podaję niniejszą deklaracje iż podejmuje się wykonania robót faszynowych i budowy bulwarku drewnianego na brzegu ulicy Solec w meście Warszawie, przypuszczaniu lodów uszkodzonego, za sumę anszlagową wynoszącą rs. 2,568 kop. 81 $\frac{1}{2}$ (wypisać literami) i odstępuje od takowej procentów N N (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym, vadjum w ilości rs. 250 i na koszta ogłoszenia rs. 15, przy niniejszym załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N N

Pisałem dnia N N

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 6,215) *Administracja Księztwa Łowickiego*

Podaje do powszechnej wiadomości, że na podstawie reskryptu Jaśnie Wielmożnego Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 9 (21) Lipca r. b. Nr. 2,301 odbędzie się w biórze Administracji Księztwa Łowickiego w Łyszkowicach, w dniu 9 (21) Listopada r. b. 1865 o godzinie 12 w południe głośna in plus licytacja co do wydzierżawienia na lat 12 poczynając od dnia 2 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6 r. łącznie dwóch pobliskich sobie młynów wodnych, z których jeden pod wsią Bednary przy rzece Bzurze drugi nad odnogą tejże rzeki przy wsi Kompina w Gminie Kompina Powiecie Łowickim exystują, z należącemi do tychże młynów budowlami gruntami i łąkami w granicach dotychczasowych.

Praetium liciti ustanowionem jest na rs. 297 a każdy mający chęć licytowania, obowiązanym jest przed przystąpieniem do licytacji złożyć do rąk Urzędnika licytację kierującego gotowizną na vadjum kwotę rs. 75.

Oprócz tego zaraz po licytacji plus-licytant obowiązanym będzie skompletować vadjum do wysokości jednorocznej ceny dzierżawnej najwyżej postąpionej, które pozostanie w depozycie Kasy Księztwa Łowickiego, dopuki licytacja i kontrakt z plus licytantem spisany przez Władzę Wyższą potwierdzone nie zostaną i dopóki plus licytant nie złoży kaucji odstępującemu zaś od licytacji vadjum zaraz zwróconem zostanie.

Warunki którym utrzymujący się przy licytacji, w kontrakcie poddać się obowiązany będzie, przejrzanemi być mogą przez konkurentów, do dzierżawy każdodzienie oprócz dni Swiątecznych i galowych Dworskich w biórze Administracji Księztwa Łowickiego w Łyszkowicach.

Łyszkowice d. 1 (13) Października 1865 r.

p. o. Administratora Księztwa, Radca Dworu, J. Wojciechowski.

(*N. D. 6675*) *Komitet Budowy Mostu Aleksandrowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 8 (20) Listopada r. b. o godzinie 10 z rana na Pradze w Kancelarji Konstruktora mostu Aleksandrowskiego, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację po cenach znacznie zniżonych, różnych przedmiotów od budowy mostu pozostałych, a mianowicie:

1. Mechanizmów młyna do robienia zapraw.
2. Szopy mieszczącej rzeczone mechanizmy.
3. Windy do podnoszenia kiessonów.
4. Młynka do mielenia mączki ceglanej
5. Młynka do tłuczenia cegły.
6. Maneżu.
7. Dwóch wagonów 8-kołowych i jednego dwukołowego
8. Haków i różnego żelaztwa.

Przystępujący do licytacji obowiązani będą złożyć vadium stosownie do warunków licytacyjnych, które to vadium nieutrzymującemu się przy licytacji, zaraz po ukończeniu takowej zwróconem zostanie.

O stanie przedmiotów na sprzedaż wystawionych, przekonać się można każdodziennie wyjąwszy świąt, w magazynie mostowym na Pradze, gdzie również i warunki licytacyjne przejrzane być mogą.

Warszawa d. 24 Paźdz. (5 Listop.) 1865 r.

Prezydujący w Komitecie, Radca Tajny, Senator, Andrault.

Naczelnik Kancelarji, Adamowski.

(N. D. 6689) *Inżynier Konstruktor Mostu Aleksandrowskiego.*

Podaje niniejszem do wiadomości, że dalsza sprzedaż drzewa otrzymanego z rozbiorki mostu tymczasowego, a złożonego w stosach na Pradze na placach budowy mostu Aleksandrowskiego będzie się odbywać, począwszy od dnia 1 (13) Listopada r. b. przez głośne in plus licytacje, każdodziennie o godzinie 10-ej rano w biurze Konstruktora. Warunki sprzedaży mogą być przejrzane każdego dnia, w godzinach biurowych.

Podpułkownik, Chrzanowski.

(*N. D. 6679*) *Naczelnik Powiatu Marjampolskiego.*

Z powodu że ogłoszona licytacja na entrepryzę pobudowania nowej plebanji wraz z wikarjatem drewnianej na podmurowaniu kamiennem, parafji Rzymsko-Katolickiej Pilwiszki w drugim terminie d. 6 (18) Października r. b. dla braku konkurentów spełzła bezskutecznie, przeto podaje do powszechnej wiadomości, iż do odbycia rzeczonej licytacji w biurze mojem przez opieczętowane deklaracje poczynając od sumy rs. 3,180 k. $69\frac{1}{4}$ in minus przeznaczony został na dzień 18 (30) Listopada r. b.

Każdy przeto mający chęć podjęcia się tej entreprysy, zechce w powyższym terminie zgłosić się do biura mego z przysposobioną deklaracją lub takową pocztą franco nadesłać, z dołączeniem do niej kwitu Kasy Skarbowej na złożone vadjum rs. 318 k. 7, jako $\frac{1}{10}$ część sumie anszlagowej wyrównywające.

Warunki przedlicytacyjne w godzinach biurowych z wyłączeniem dni świątecznych i galowych w biurze mojem przejrzane być mogą.

Marjampol d. 9 (21) Października 1865 r.

Trautsolt.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Marjampolskiego z d. 9 (21) Października r. b. Nr. 15,185, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wykonać entreprysę pobudowania nowej plebanji wraz z wikarjatem drewnianej na podmurowaniu kamiennem, parafji Rzymsko-Katolickiej Pilwiszki za sumę rs. N. wyraźnie rubli srebrem N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami w sumie rs. 318 kop 7 składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę. Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia N. miesiąca Listopada 1865 r.

(podpisać imie i nazwisko).

(*N. D. 6679*). *Naczelnik Powiatu Marjampolskiego.*

Z powodu, że ogłoszona w trzech terminach dnia 19 (31) Lipca, 24 sierpnia (5 Września) i 12 (24) Października r. b. licytacja na wydzierżawienie dochodu Kasy Ekonomicznej miasta Władysławowa z brukowego, targowego i jarmarcznego na lata 1866/68 dla braku konkurentów spełzła bezskutecznie, przeto podaje do publicznej wiadomości, iż w d. 4 (16) Listopada r. b., w Magistracie miasta Władysławowa w obecności Pomocnika Naczelnika Powiatu, odbywać się będzie w 4 przyśpieszonym terminie licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na wydzierżawienie rzeczonego dochodu od zniżonej o $\frac{1}{4}$ część sumy rs. 845 dotychczas opłaconej czyli od rs. 633 kop. 50.

Każdy więc mający chęć zadzierżawienia tych dochodów, zechce z przygotowaną deklaracją w miejscu i terminie wyżej oznaczonem znajdować się, lub takową pocztą nadesłać z dołączeniem do niej kwitu Kasy Skarbowej lub Ekonomicznej na złożone vadium w $\frac{1}{10}$ części sumie powyższej wyrównywające, to jest rs. 63 k. 35.

Warunki przedlicytacyjne w każdym czasie w miejscowym Magistracie przejrzane być mogą.

Marjampol d. 19 (31 Października 1865 r.

Trautsolt.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Marjampolskiego z d. 19 (31) Października r. b. Nr. 15,571, podaję niniejszą deklaracją, iż obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochód Kasy Ekonomicznej miasta Władysławowa z brukowego, targowego i jarmarcznego na lata 1866/68 za sumę roczną rs. NN. kop NN. wyraźnie rubli srebrem NN. kopiejek NN. wypisać literami poddając się wszetkim warunkom i zastrzeniom warunkami przedlicytacyjnemi objętym Kwit Kasy na złożone vadium w sumie rs. 63 k. 35 składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1865 r

(podpisać imie i nazwisko).

(N. D. *6656*). *Magistrat Miasta Piotrkowa.*

Gdy ogłoszona na dniu 19 (31) Października r. b. licytacja na entreprysę wywozu nieczystości z ulic miasta Piotrkowa na przeciąg lat trzech od sumy rs. 500 rocznego wynagrodzenia, dla braku konkurentów spełzła bez skutku, przeto magistrat podaje do publicznej wiadomości iż w dniu 22 Listopada (4 Grudnia) r. b. o godzinie 2-ej z południa pod prezydencją Starszego pomocnika Naczelnika Powiatu Piotrkowskiego odbędzie w drugiem terminie głośna in minus licytacja na tęż entreprysę na czas tenże i od takiejże sumy, do której każdy przystępujący złożyć winien na vadjum rs. 50, o innych zaś warunkach dowiedzieć się można w Biórze tutejszego Magistratu w godzinach Biurowych.

Piotrków d. 20 Paźdz. (1 Listop.) 1865 r.

Prezydent, Nurowski.

(N. D. *6645*). *Окружное Интендантское Управленіе.*

Въ Управленіи Окружнаго Интендантства Варшавскаго Военнаго Округа будутъ производиться торги и переторжка на перемолъ въ муку 6,028 четвертей ржи Ново-георгіевскихъ магазиновъ.

Сроки назначаются на торгъ 5 (17) и на переторжку 9 (21) Ноября сего года.

Торги эти будутъ производиться изустные съ допущеніемъ запечатанныхъ объявленій, которыя должны быть поданы или присланы въ торговое Присутствіе въ дни назначенныя для торга и переторжки не позже 11 часовъ утра съ представленіемъ при томъ залоговъ. Запечатанные же объявленія, полученныя послѣ 11 часовъ считаются недѣйствительными.

Окружной Интендантъ приглашаетъ желающихъ участвовать въ оказанныхъ торгахъ явиться съ залогами, которые непремѣнно должны быть денежные или въ денежныхъ документахъ въ Управленіе Окружнаго Интендантства.

Кондиціи на основаніи коихъ долженъ производиться перемолъ ржи, съ обозначеніемъ размѣра залоговъ, желающіе могутъ видѣть ежедневно въ Управленіи Окружнаго Интендантства отъ 9 часовъ утра до трехъ по полудни, кромѣ табельныхъ и праздничныхъ дней.

Варшава, 20 Октяб. (1 Ноября) 1865 г.

Окружной Интендантъ, Генералъ-Маіоръ, Хоментовскій.

(N. D. *6567*) *Вишцентская Таможня.*

Симъ объявляетъ къ всеобщему свѣдѣнію, что 8 (20) будущаго Ноября 1865 г., въ полдень назначенъ ею срокъ для продажи съ публичнаго торга конфискованныхъ товаровъ, состоящихъ изъ бумажныхъ, шерстяныхъ, льняныхъ и другихъ издѣлій, примѣрно по оцѣнкѣ на 1,200 руб. сер.

Дер. Вишценто 14 (26) Октября 1865 г.

Управляющій, Вертинъ.

(N. D. *6633*) *Rada Opiekuńcza Głównego Domu Schronienia ubogich i sierot Starozakonnych w Warszawie.*

Podaje do wiadomości powszechnej, że z powodu niedojścia do skutku ogłoszonej na d. 21 Października (2 Listopada) r. b. licytacji na dostawę żywności dla Głównego Domu Schronienia w ciągu r. 1866, odbędzie się takowa po raz czwarty w dniu 28 Października (9 Listopada) t. r. o godzinie 5 z południa, w sali posiedzeń powyższego zakładu, a to pod praetium podniesionego do wysokości kop. $8\frac{1}{2}$ za całodzienną żywność jednej osoby.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą codziennie w miejscowej kancelarji zakładu, wyjąwszy święta.

Zastępca Prezydującego. H. Nussbaum.

(*N. D. 6602*) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego.*

Podaję do wiadomości publicznej, iż w biurze Górniczem w Dąbrowie odbywać się będą w dniu 3 (15) Listopada b. r. po raz piąty licytacje in minus przez otworzenie opieczętowanych deklaracji na dowozy w roku 1866 różnych materjałów od podwyższonych o 20 procent cen do trzech spełzłych licytacji na praetium oznaczonych, to jest na entrepryzy:

1. O godzinie 10 rano na dowóz surowizny z Zakładów Pankowskich do Pudlingarni Huty Bankowej w wartości rs. 2,054.

2. O godzinie 11ej rano na dowóz różnych materjałów dla Walcowni Sławkowskiej w wartości rs. 1,139.

3. O godzinie 12 w południe na dowóz węgli drobnych do machiny 45-konnej na kopalni Ksawery w wartości rs. 78.

Mający chęć podjęcia się tych dowozów, obowiązany złożyć w Kasie Dąbrowskiej do licytacji.

1-ej na vadjum rs. 150, na koszta ogłoszeń rs. 5.

2-ej na vadium rs. 100, na koszta ogłoszeń rs. 4.

3-ej na vadjum rub. sr. 8, na koszta ogłoszeń kop 50,

oraz kwity dołączyć do deklaracji poddać się winnej, na papierze stemplowym ceny kop. 30, podług wzoru zamieszczonego w Dzienniku Warszawskim w Numerach: 207, 208 i 209, nadmieniając, że warunki tyczące się rzeczonej licytacji znajdują się w biurach Wydziału Górniatwa w Warszawie i Okręgowem w Dąbrowie i w kancelarji Zakładów Pankowskich i mogą być przejrzane codziennie wyjąwszy świąt uroczystych.

Dąbrowa, d. 16 (28) Października 1865 r.

Hube.

(N. D. *6680*) *Delegowany Sekretarz Magistratu Miasta Piotrkowa.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że z mocy zarządzenia W-go Naczelnika Powiatu Piotrkowskiego, z dnia 6 (18) z. m. Nr. 23118, odbywać się będzie na gruncie wsi Brzozy, w dniu 9 (21) Listopada r. b. o godzinie 10 z rana, sprzedaż przez publiczną licytację, owiec sztuk 430, krów sztuk 15, koni cugowych sztuk 4, żyta w snopie kóp 150, owsa w snopie kóp 250, jęczmienia w snopie kóp 80, zajętych na rzecz zaległych do Kasy Powiatu Piotrkowskiego podatków skarbowych w kwocie rsr. 2757 kop. 18 1/2.

Każdy przeto mający chęć licytowania, zechce przybyć do miejsca wskazanego w terminie oznaczonym.

Piotrków d. 23 Paźdz. (4 Listop.) 1865 r.

Potkański.

(N. D. *6686*) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Lejzera Szlamelsohn handlującego w Warszawie pod Nr. 1085 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do niniejszego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Józefa Piwońskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 525 przy ulicy Podwal zamieszkałego, obrane mającego w poszukiwaniu sumy rsr. 600 i rs. 200 z procentem i kosztami od Karola Stanek obywatela i właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1455*b* położonej zaś pod Nr. 1477 zamieszkałego, protokółem Antoniego Onufrego Szadkowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 15 (27) Stycznia 1864 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOSĆ,

w Warszawie przy ulicy Śliskiej pod Nr. 1455*b* na gruncie emfiteutycznym. z którego opłaca się rocznie czynszu do szpitala św. Kazimierza po rs. 3 k. 90, w cyrkule policyjnym i administracyjnym 8, w jurisdykcji Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III-go położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Karola Stanek należąca i w tegoż posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Kamienica masiv murowana i nowo-budująca się jeszcze nie tynkowana, blachą kryta, pięć kominów murowanych mająca.

2. Oficyna z drzewa deskami szalowana parterowa, i gontami kryta, dwa kominy murowane mająca.

3. Oficyna z drzewa deskami szalowana, parterowa, gontami kryta, dwa kominy murowane mająca.

4 Oficyna z drzewa gontami kryta, komin murowany mająca.

5. Komórka z drzewa deskami kryta.

6. Stajnia o jednych drzwiach, i kloaka gontami kryta.

7. Podwórze brukowane.

8. Studnia balami cembrowana z pompą drewnianą.

W nieruchomości tej jest 16 lokatorów z imion i nazwisk, oraz cenę najmu uiszczających w akcie zajęcia wymienionych, prócz tego są jeszcze lokale próżne.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Józefa Piwońskiego, Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, pod Nr. 525 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunków sprzedaży w kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalixtowi Witkowskiemu Prezydentowi Miasta Stołecznego Warszawy, w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu, na ręce Kwiatkowskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III-go, w Warszawie pod Nr. 1337 urzędującemu do rąk własnych.

Obydwóm d. 17 (29) Stycznia 1864 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 23 Stycznia (4 Lutego) 1864 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nrem 549 o godzinie 10-ej z rana d. 2 (14) Kwietnia 1864 roku.

Sprzedażą dyrygować będzie Józef Piwoński Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa, d. 5 (17) Lutego 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 7 (19) Lutego 1864 roku.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych namienionej nieruchomości oraz przygotowawczego przysądzenia w d. 18 (30) Maja 1864 r. wyrokiem tej daty, termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 9 (21) Września godzinę 10-tą z rana był wyznaczony, oraz powtornie na 27 Października (8 Listopada) t. r. lecz dla zaszłych sporów obadwa spełzły bezskutecznie, po usunięciu takowych, Trybunał wyrokiem w drodze ilacji wydanym 11 (23) Sierpnia b. r. na powództwo Szlamelsohna i Majera Hufnagiel, nabywcy praw poprzedniego, oznaczył nowy termin na dzień 9 (21) Września t. r. 1865 godzinę 10-tą z rana, w którym to terminie licytacja rozpocznie się od sumy rs. 11,310 kop. 14 jako $^{2}/_{3}$ części wartości przez biegłych wynalezionej.

Warszawa, d. 16 (28) Sierpnia 1865 r.

(podp.): w z. J. Świerczewski

Po odbyciu ostatecznego przysądzenia w terminie powyżej oznaczonym to jest w d. 9 (21) Września 1865 r. nieruchomości Nr. 1445 lit. *B.* Ludwikowi Łabęckiemu Obrońcy przy Rządzącym Senacie, za najwyżej postąpioną sumę rs. 16,670 przysądzoną została. Gdy jednak Ludwik Łabęcki Obrońca przy Rządzącym Senacie przez deklaracją w d. 15 (27) Września 1865 r. uczynioną takową nieruchomość dla Fryderyka Hintz majstra profesji ciesielskiej w Warszawie pod Nr. 1390*c* zamieszkałego zalicytował, który deklarację tę przyjąwszy podpisał, pomieniony zaś nabywca Fryderyk Hintz warunkom licytacyjnym zadość nie uczynił i wyroku adjudykacyjnego pomienionej nieruchomości nie wyjął jak o tem świadectwo W-go Zgórskiego Pisarza Trybunału Cywilnego Gub. Warszawskiej w Warszawie w d. 4 (16) Października 1865 r. wydane przekonywa, przeto na żądanie Mejera Hufnagiel wierzyciela hypotecznego sumy rs. 600, 200 i 1,800 z procentami i kosztami zamieszkałego w Warszawie pod Nr. 1087 lit. *c.* od którego J. Teodor Wedeman Patron Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr 587 przy ulicy Długiej zamieszkały działać będzie i u którego zamieszkanie prawne do całego tego postępowania obiera sobie, odbywać będzie sprzedaż powtórna nieruchomości Nr. 1445 lit. *B.* w Warszawie położonej, na niebezpieczeństwo i rezyko Fryderyka Hintz w myśl art. 737, 738 i 739 K. P. S. Termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży w drodze relicytacji nieruchomości Nr. 1445 lit. B. w Warszawie położonej, odbędzie się w d. 15 (27) Listopada 1865 r. o godzinie 10-ej z rana w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. pod Nr 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 11,113 k. 33 1/2 jako $^{2}/_{3}$ części szacunku w terminie ostatecznym postąpionego.

Zbiór objaśnień i warunki sprzedaży przejrzane być mogą u J. Teodora Wedeman Patrona Trybunału w Warszawie pod Nr. 587 zamieszkałego sprzedaż nieruchomości Nr. 1445 lit. *B.* w Warszawie w drodze relicytacji popierającego jak niemniej w kancelarji Trybunału tutejszego Wydziału I-go.

Warszawa, d. 26 Paźdz. (7 Listop.) 1865 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 26 Października (7 Listopada) 1865 r.

Radca Dworu, Zhórski.

(N. D. 6685) Z mocy Uchwały Rady Familijnej w Sądzie Pokoju Okręgu Żelechowskiego w dniu 11 (23) Maja r. b. spisanej, wyrokiem Trybunału Cywilnego Gubernji Lubelskiej w Siedlcach d. 1 (13) Czerwca t. r. zatwierdzonej, sprzedane będą przez publiczną licytacją dobra Ziemskie:

Ostrożenie Scheda Podłudniowa lit. A.

Z attynencją Gąsiory, ogrodem przy stawie i lasem przy ścianie i granicy Żelechowskiej z przyległościami i przynależytościami w Gminie Żelechów Parafi Gończyce Okręgu Żelechowskim, Powiecie Łukowskim Gubernji Lubelskiej położone, należące do własności nieletniej Józefaty Karoliny dwóch imion Brodowskiej w opiece Antoniny z Sienkiewiczów Paschalskiej wdowy w wsi Ostrożeniu zamieszkałej i Henryka Łaskiego przydanego Opiekuna w wsi Soboldwie Okręgu Żelechowskim zamieszkałego będącej.

Dobra obejmują ogólnej przestrzeni mórg 1,770, prętów 288 z tej przestrzeni posiada dwór mórg 1,545, prętów 146, włościanie mórg 225 pręt. 142, za które wynagrodzenie likwidacyjne do nabywcy należeć będzie.

Gospodarstwo folwarczne trzy-polowe, zabudowania w średnim stanie, folwark, oranżerja, domów dla oficjalistów i sług cztery, zabudowania gminne i gospodarskie, lodownia, karczma z zajazdem i kuźnią.

Mianowani biegli dobra na sprzedaż wystawione oszacowali na rs. 26340 i od tej ceny licytacja będzie rozpoczęta

Obszerniejsze wiadomości zawiera zbiór objaśnień i warunki licytacyjne które znajdują się w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Siedlcach i u Karola Łuniewskiego Patrona przy tymże Trybunale przedaż popierającego.

Przygotowawcza przedcż odbędzie się w dniu 19 (31) Października 1865 r. o godzinie czwartej z południa w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Lubelskiej w Siedlcach przed delegowanym Sędzią tegoż Trybunału W. Berezą. Vadjum do licytacji w wynosi rs 4,000.

Siedlce d. 31 Sierpnia (12 Wrześ). 1865 r.

Łuniewski Patron.

W dniu 19 (31) Października 1865 r., odbytą została przygotowawcza przedaż dóbr Ostrożenie Scheda Południowa lit. A do której z chęcią licytowania nikt się niezgłosił. Termin do stanowczej sprzedaży w miejscu i przed delegowanym jak wyżej oznaczony został na dzień 15 (27) Listopada 1865 r. godzinę 4 z południa.

Siedlce d. 19 (31) Października 1865 r.

Łuniewski Patron.

(*N. D.* 6699) *Sekwestrator Skarbowy Powiatu Łęczyckiego.*

Stosownie do zatwierdzenia protokółu zajęcia przez W. Naczelnika P-tu Łęczyckiego odbywać się będzie głośna licytacja, w mieście Aleksandrowie sprzedaż mebli, inwentarz żywy, powozy i inne narzędzia gospodarskie w dniu 29 Października (10 Listopada) r. b. na rzecz zaległe podatki skarbowe.

Zgierz d. 23 Paździer. (5 Listop.) 1865 r.

(N. D. 6684.) Podaję do wiadomości, że w dniu 29 Października (10 Listopada) r. b. o godzinie 12 w południe, na targu publicznym za Żelazną Bramą, w dniu 1 (13) Listopada r. b. o godzinie 12 w południe, na targu Serynów zwanym, w dniu 3 (15) Listopada r. b. o godzinie 11 z rana, na targu Grzybów zwanym, i w dniu 4 (16) Listopada r. b. o tejże godzinie 11 z rana, na targu Stare Miasto zwanym, w Warszawie, prawnie w egzekucji sądowej zajęte ruchomości jesionowe, machoniowe, orzechowe i brzozowe, jako to: szafy, łóżka, stoły, skrzynki, maszyna, rygały drukarskie, ramy żelazne, prasa francuzka, tudzież: biórka, sofy, kanapy, fotele, fortepian o 7 oktawach i t. p. przedmiota, oraz obrazy, pejzarze i towary, herbata, wino i arak, przez publiczną libytację sprzedane zostaną.

J. Kurman Komornik.

(N. D. 6419) Prawnie zajęte w drodze egzekucji sądowej, pereł sztuk 445, sznurków 5 obejmujące, z fermuarem złotym, z brylantami i rozetami, w dniu 15 (27) Listopada r. b. o godzinie 10 z rana, na targu Grzybów zwanym, w Warszawie, przez publiczną licytację sprzedane będą, przed tym zaś terminem w dniu 18 (30) Października, 28 Października (9 Listopada) i 5 (17) Listopada r. b. w domu pod Nr. 1101, przy ulicy Twardej, w mieszkaniu Hersza Lejb Goldberga, na widok publiczny do obejrzenia chęć kupna mającym wystawione będą.

Walenty Suprynіewicz Komornik. (16981)

ZAPOZWY EDYKTALNE

(N. D. *6673*) *Starszy Pisarz IX Departamentu Rządzącego Senatu.*

Zawiadamia Jana Noskowskiego oraz Joannę z Noskowskich i Jana małżonków Czaki z pobytu i zamieszkania nateraz niewiadomych iż ze strony Jana i Balbiny z Myśliborskich małżonków Chądzyńskich, w odwołaniu się od wyroku Sądu Apelacyjnego Królestwa w dniu 25 Lutego (9 Marca) 1865 r. w przedmiocie sporu o własność placu w Warszawie pod N. 2732 położonego zapadłego, zapozwy naprzeciw nim wydane w Kancalarji Naczelnego Prokuratora IX Departamentu Rządzącego Senatu w dniu 15 (27) Października r. b. złożone zostały.

Warszawa d. 15 (27) Października 1865 r.

Radca Kolegjalny, Józefowicz.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Ponieważ dostrzegłam w obiegu **REWERS** z podpisem moim, który jak się okazało był zfałszowany, a przypuszczam że sprawca piewszego fałszu i w przyszłości czegoś podobnego dopuścić się może, zatem ostrzegam, że nikogo do zaciągania w mojem imieniu długów nie upoważniłam, ani rewersów z z podpisem moim nie powierzałam, ktoby więc bez względu na niniejsze ogłoszenie, dał się podejść i od osób trzecich rewersa z moim podpisem nabywał, sam sobie winę i stratę przypisać będzie musiał.

Warszawa d. 6 Listopada 1865 r.

właścicielka domu Nr. 277

Amelja Otocka.

(N. D. 6677) Od Mikołajewskiej Ochrony Żołnierskich dzieci, przy ulicy Zakroczymskiej w domu przy Kościele po Franciszkańskim, są do wynajęcia zaraz trzy sklepy frontowe z mieszkaniem. O cenie i warunkach dowiedzieć się można u rzeczywistego Członka tejże Ochrony W. M. ISTOMINA na Krakowskim przedmieściu, w domu Przechodnim Rezlera. (17568)

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury.